

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Co z tym fantem zrobić?

Proszę sobie wyobrazić sytuację właściciela kilku dziesięciohektarowego gospodarstwa pod Wilnem, który posiada dom mieszkalny i co najmniej

kilka budynków gospodarskich, który raptem otrzymuje papierek następującej treści:

ZARZĄD GMINY W RZESZY
pow. wileńsko-trockiego

Rzesza, dn. 11. 6. 1938

Do Pana Łabanowskiego Bolesława
zam. w Niemenczyńku

Zarząd Gminy niniejszym wzywa Pana do uporządkowania posesji w ciągu 3-eh dni od otrzymania niniejszego, a mianowicie: ogrodzenie plotów, pomalowanie wapnem koloru niebieskiego oraz pomalowanie zabudowań.

Za niewykonanie powyższego będzie Pan pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Wójt (E. Mirecki).

Siąść płakać, parsknąć śmiechem, jechać ze skargą na wójta do p. starosty, wojewody lub premiera, czy po prostu sprzedać gospodarstwo i wyemigrować gdziekolwiek bądź byle dalej od tych gmin, gdzie pod grozą odpowiedzialności karnej każą raptem w ciągu trzech dni pomalować wszystko na kolor niebieski.

Wydaje mi się, że gdyby p. premier wiedział, jak na najniższym szczeblu (a prawdopodobnie i na szczeblach pośrednich) są realizowane jego zarządzenia porządkowe, odpowiednio szczebelki z drabiny administracji państwowej i samorządowej powylatywałyby znacznie szybciej, niż w ciągu owych trzech dni potrzebnych w ich pojęciu na zapacykowanie wszystkiego na niebiesko.

Przytoczony przez nas „dokument“ nie ma przecież sensu w żadnym punkcie.

Najwyższa w Polsce wieża do skoków spadochronowych



Onegdaj odbyło się w Kałowicach otwarcie najwyższej w Polsce wieży do skoków spadochronowych, wystawionej w parku Tadeusza Kościuszki. Wieża ta, o wysokości 60 mtr. została wybudowana kosztem i staraniem Śląskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. Przy wieży został zorganizowany ośrodek sportu spadochronowego LOPP dla szkolenia skoczków spadochronowych. Na zdjęciu — pierwszy skok z nowooteńszej wieży spadochronowej.

Litwa rozpoczyna rokowania z Watykanem

RYGA (Pat). Donoszą z Kowna: arcybiskup Litwy Skwirackis wyjechał do Rzymu w związku z rozpoczęciem rokowań między Litwą a Stolicą Apostolską w sprawie zawarcia nowego konkordatu. W Rzymie bawią obecnie liczni biskupi litewscy, mianowicie biskup Kukta, Korosa oraz Buczyś.

1. Termin trzydniowy jest o tyle za krótki na wykonanie „rozkazu“, że został określony chyba tylko po to, aby przyzwycząć ludzi do przekraczania terminów.

2. Zarządzenie jest wydane bez powołania się na jakikolwiek przepis prawny, któryby pozwalał wójtowi gminy na „wydawanie nakazów“: groźbienia plotów i malowania wapnem na niebiesko. Należy przypuszczać, że takiego przepisu w ogóle nie ma i mamy tu do czynienia po prostu z nadużyciem władzy ze strony p. wójta.

3. Niezrozumiała całkowicie jest groźba pociągnięcia do odpowiedzialności karnej w wypadku nie wykonania zarządzenia.

Na jakiej podstawie—znowu zapytamy.

4. Bezsensem z punktu widzenia technicznego i estetycznego jest malowanie drzewa (plotów drewnianych

i ścian budynków) wapnem jakiegokolwiek bądź koloru. Do drzewa pasuje farba pokostowa nigdy wapno. Wapno ze względów higienicznych może mieć zastosowanie jako środek dezynfekcyjny przy utrzymaniu w czystości ubikacji, nie powinno natomiast służyć do malowania nietynkowanych ścian budynków drewnianych, bo a) takie malowanie nie posiada żadnych zalet technicznych, b) budynki o innym przeznaczeniu upodabnia do wychodków.

Tyle dałoby się powiedzieć o treści zarządzenia p. wójta Mireckiego gm. Rzeszańskiej z dn. 11.VI. 1938 r.

I wystarczyłoby tego, gdyby to było zarządzenie o osobnionie i dotycząco tylko p. Łabanowskiego czy nawet tylko wszystkich mieszkańców gm. Rzeszańskiej.

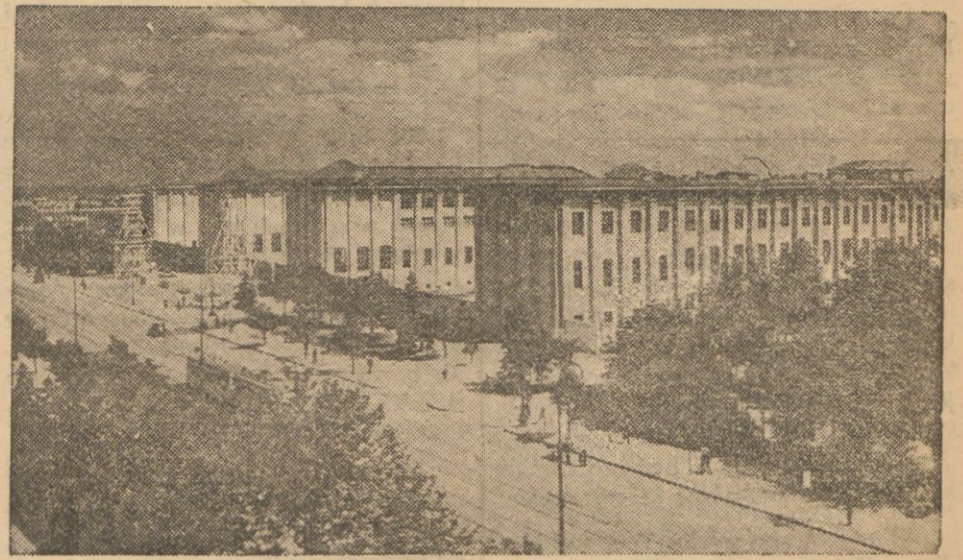
Całe nieszczęście polega na tym, że p. wójt Mirecki jest tu co najwyżej współwinowajcą a nie jest inicjatorem powiedzmy podżegaczem w orgii malowania na niebiesko.

Takich wójtów jak p. Mirecki nie wątpliwie było więcej w powiecie, w województwie, w Polsce.

Przez to i czyn p. Mireckiego urasta do rozmiarów problemu, problemu, co zrobić, aby wykonawcy zarządzeń czynników najwyższych i to czynników znanych ze swej energii, reagowali na te zarządzenia ruchem substancji mózgowych, a nie tylko drżeniem łydek.

Piotr Lemiesz.

Nowy gmach Muzeum Narodowego w Warszawie



Na zdjęciu — rzut oka na nowy gmach Muzeum Narodowego w Warszawie, którego uroczyste otwarcie nastąpiło w dniu 18 b. m.

Powstańcy zasypują bombami porty rządowe

SALAMANKA (Pat). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi, że na froncie Teruelu, po zwaleniu oporu przeciwnika, wojska gen. Franco zajęły stanowiska w dolinie potoku Peñafolora, nawiązując styczność ze stanowiskami w dolinie potoku Cubillo. Wojska rządowe straciły 500 zabitych oraz 280 jeńców.

Na froncie Castellon wojska gen. Franco oczyściły teren na południe od Villa Real biorąc do niewoli 255 żołnierzy i zajmując stanowiska na zachód od Villa Real. Również na południe od Mijares zajęto nowe stanowiska i wzięto około stu jeńców. Batalion wzięty wczoraj do niewoli składał się z dwóch kapitanów, 5 poruczników, 16 sierżantów, komisarza poli-

tycznego oraz 477 strzelców. Na odcinku Penarroja natarcie wojsk gen. Franco trwa. Zajęto kilka szczytów. Przeciwnik poniósł ciężkie straty. Wzięto do niewoli 263 milicjantów.

Samoloty gen. Franco bombardowały 15 czerwca port Barcelony w nocy zaś z 15 na 16 szosę i kolej pomiędzy Burriana — Sagonte. 16 bm. zbombardowano elektrownię portu w Walencji oraz port w Barcelonie, gdzie bomby trafiły w kilka statków oraz w stocznice. W portach Walencji i Tarragona bomby trafiły w składy materiałów wybuchowych, które stanęły w płomieniach. 17 bombardowania porty w Kartaginie, Barcelonie i Walencji oraz lotnisko w San Vincer

Zabierając się do orki należy miecz wbić obok w miedzę

Hołd Pomorza Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi

Na Ratuszu

TORUŃ (Pat). Wczorajsze manifestacje uczuły przywiązania dla armii i jej Wodza Naczelnego społeczeństwa miejscowego i wielkich rzesz przybyłych z najdalszych zakątków Pomorza, wśród których nie brakło także tysiącznych rzesz dzieci, przybrały dziś charakter nieopisanego entuzjazmu z okazji nadania Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi obywatelstwa honorowego m. Torunia. Ceremonia ta odbyła się w godzinach rannych na dziedzińcu wspaniale udekorowanego ratusza, na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Punktualnie o godz. 10,10 boczny wejściem od rynku weszli w otoczeniu świty Marszałek Śmigły Rydz powitany u wejścia przez generalicję i prezydenta m. Torunia. Marszałek zasiadł w przygotowanym dlań fotelu pod baldachimem. Na trybunę przybrała emblematami miejskimi wstąpił prezydent miasta Raszeja, który otworzył historyczne w dziejach miasta posiedzenie rady miejskiej i wygłosił dłuższe przemówienie, o znaczeniu zbratania armii ze społeczeństwem. Społeczeństwo pragnie — mówił prezydent miasta — by w zbrataniu się ludu pomorskiego z armią nie tylko kraj, ale i świat cały widział nowy, niezłomny dowód wieczystej polskości tej ziemi, której nikt nigdy wydrzeć nam nie zdoła. Fakt, żeś raczył, Panie Marszałku przybyć na nasze uroczystości napawa nas rzetelną dumą i szczerą głęboką radością. Zarząd i Rada Miejska, jako przedstawiciele całej ludności m. Torunia, korzystając z tej okazji pragną w imieniu tej ludności oddać się do dyspozycji Twojej, Naczelnemu Wodzu, uważając oddanie to w chwili obecnej za naczelną obowiązek narodowy i w dowód tego

powzięły następującą uchwałę:

„My, zarząd i rada miejska w Toruniu, czyniąc imieniem całego społeczeństwa toruńskiego, pomni licznych związków, jakie łączyły miasto nasze przez cały szereg ubiegłych stuleci z wojskiem polskim, pomni radosnych chwil, kiedy miasto nasze, jako pierwsze otworzyło bramy wojskom Władysława Jagiełły, pomni 13-letnich ciężkich i krwawych zmagani o wyswobodzenie się z jarzma krzyżackiego przy boku króla Kazimierza Jagiellończyka, kiedy miasto nasze stanowiło główną podporę królewską, pomni gołowości naszych przodków, którzy corocznie wystawiali poczet wojska pod własnym sztandarem

na obronę Rzeczypospolitej, pomni przodków naszych, którzy w czasie niewoli przekraczali kordony zaborcze, by stanąć w szeregach powstańczych, pomni lat, gdy ojcowie nasi i synowie przekradali się przez linie frontu, by tworzyć pierwsze pułki pomorskie, pomni wreszcie pamiętnych, niezapomnianych chwil, kiedy po półtorawiekowej niewoli wojska polskie wkraczały w mury naszego grodu, pomni tak licznych i silnych wędzłów, łączących miasto nasze z armią narodową, w tym uroczystym dla stolicy Pomorza dniu wręczenia przez Naczelnego Wodza sztan darów pułkom pomorskim, w chwili ważkich rozstrzygnięć dziejowych, wy-

rażając nasz głęboki hołd dla bohaterskiej armii polskiej, obdarzamy jej Wodza najwyższą godnością, jaką rozporządzamy, i nadajemy Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu Rydzowi obywatelstwo honorowe miasta Torunia, stolicy wielkiego Pomorza.

Dan w Toruniu dnia dwudziestego siódmego miesiąca maja roku MSMXXXVIII“.

Prezydent miasta Torunia zbliża się do Pana Marszałka i z głębokim uśmiechem wręcza mu pergamin. Pan Marszałek, widocznie wzruszony, dziękuje. Zrywa się okrzyk „Marszałek“ (Dokończenie na str. 2)

Przemówienie Marszałka Śmigłego Rydza do rolników w Toruniu

Szanowni Państwo, Panie Prezesie. Dziękuję serdecznie za słowa, które usłyszałem tu od Pana Prezesa i za uczucia Wasze, które w tak miły sposób dla mnie się uwewnętrzniły.

Muszę powiedzieć, że nieomal zacytnam uważać przyjazd swój do Torunia za rzecz demoralizującą, tak dużo bowiem spotyka mnie tu objawów sympatii. Poza tym, co jest ważniejszą rzeczą, na każdym prawie kroku spotykam się z taką ciężką moralną, z takim patriotyzmem, z taką rozsądną myślą obywatelską, iż mógłbym pomyśleć, że tak jest w całej Polsce. Ale poza tą uczuciową stroną przeżyć wczorajszych i dzisiejszych jest jeszcze jedna bardziej istotna ich strona.

W dniu dzisiejszym przedstawił mi Toruń w piękny sposób swą wielką przeszłość. Następnie, w oświadczeniach delegatów, z którymi się spotkałem przed chwilą, rozłożono przede mną szeroko wachlarz najważniejszych zagadnień. Jest

ich dużo, tworzą one globalną i barwną mozaikę. Jednakże w tej mozaice jest pewien wspólny ton, pewien wyraźny motyw, pewna zasadnicza barwa, która, mimo wielości tych zagadnień, występuje na pierwszy plan i wszystkie je w jedną zwarła całość łączy.

Cóż to jest?

Oto, że ponad troskami, które każdy z nas ma, każdy obowiązek zawsze przynosi, ponad przeszkodami, które zwalczą nas, wszędzie tu przewija się jedna za sadnicza myśl, że to wszystko w doskonałym swym „na służę jednemu wielkiemu celowi, który tak w waszych jak i w mojej pierśi zajmuje pierwsze miejsce.

Wszyscy pragniemy jednego, wszyscy dążymy do tego, ażeby Polska była rządna, żeby umiała się mądrze rzadzić, żeby potrafiła odróżnić to, co jest słabe od tego, co jest silne i trwałe, to co jest małe od tego, co jest wielkie, ażeby Polska porzuciła swary, nieporozumienia o

drobne i śmieszne nieraz sprawy, ażeby stała się państwem wielkim i potężnym, abyśmy umieli wszystko przewidzieć i uregulować, ażeby się nie stało tak, jak to dopiero co powiedział prezydent miasta Torunia, przytaczając wyjątek z pięknego napisu, znajdującego się w ratuszu toruńskim, — mianowicie, ażebyśmy nie zaczęli myśleć o budowaniu wałów, o zakładaniu wież fortecznych i strażnic zapóźno, wtedy, kiedy już nieprzyjaciel będzie zbyt blisko. To jest ten zasadniczy motyw, który przewija się poprzez wszystkie zagadnienia, poruszone przez państwa, i który także był podstawowym motywem w pańskim przemówieniu, Panie Prezydencie, kiedy przywołał nam przed oczy ten obraz przeszłości historycznej rolnika polskiego, który, zabierając się do orki, wbił ją obok w miedzę miecz, ażeby być w każdej chwili gotowym do porzucenia pług i pochwylenia swego miecza dla obrony Ojczyzny, obrony ogniska rodzinnego, swej wiary i swych ideałów.

Hołd Pomorza Marszałkowi Smigłemu-Rydzowi

(Dokończenie ze str. 1)

Polski, Smigły Rydz niech żyje”. Gdy ucichły okrzyki, zabrał głos P. Marszałek Smigły-Rydz, wygłaszając przemówienie.

Po przemówieniu Pana Marszałka zerwała się znnowu burza długo niemiłkających okrzyków „niech żyje”. Po dłuższej chwili zabiera jeszcze głos prezydent Raszeja.

Marsz. Smigły-Rydz gościem u rolników

Po uroczystościach na ratuszu, Pan Marszałek Smigły-Rydz udał się wśród szpaleru, utworzonego z pocztów sztandarowych organizacji społecznych całego Pomorza do dworu Artusa, gdzie w wielkiej sali odbyło się uroczyste posiedzenie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. Na sali zgromadziło się przeszło 500 przedstawieli sfer rolniczych Ziemi Pomorskiej. Wchodzącego Pana Marszałka powitali zebrani gromkimi okrzykami „niech żyje!”, poczem, po zajęciu miejsc przez przybyłych wygłosił przemówienie prezes pomorskiego T. w. Rolniczego p. Schedlin-Czarliński, który oświadczył na zakończenie:

„Rada Wojewódzka Pomorskiego T. w. Rolniczego uchwalila nadać Ci, Panie Marszałku, najwyższej godności, jaką rozporządza nasza organizacja, to jest godności członka honorowego Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, którą razez przyjąć w dowód tego iż każdej chwili na Twój rozkaz jesteśmy gotowi zamienić plóg na miecz, jeśli zajdzie potrzeba obrony, choćby najmniejszego skrawka polskiej ziemi i ugrunтовania mocarstwa wojski Najjaśniejszej Rzeczypospolitej naszą krewią i orężem.

Naczelný Wódz sił zbrojnych, Pan Marszałek Edward Smigły-Rydz niech żyje!”

Okrzyk ten zebrani rolnicy Ziemi Pomorskiej potórzwili trzykrotnie. Prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego wręczył Panu Marszałkowi dyplom członkostwa honorowego oraz odznakę, którą Pan Marszałek przyjął przy swym mundurze, poczem wygłosił następujące przemówienie:

(Przemówienie podajemy osobno).

122 CKM dla Armii

Z dworu Artusa Pan Marszałek Smigły-Rydz udał się samochodem na plac rewii, witany entuzjastycznie okrzykami wielotysięcznych tłumów publiczności. Na placu ustawiono w wielu rzędach imponujący dar społeczeństwa pomorskiego dla armii, na który złożyły się 122 ciężkie karabiny maszynowe z pełnym wyposażeniem, 1 ręczny karabin maszynowy, 1 moździerz, 100 szabli ofiarowanych przez dzieci bydgoskie, działko przeciwpancerne, 6 kuchni polow., 1 samochód sanitarny, 6 samochodów terenowych, 6 samochodów ciężarowych i 57 rowów.

Tu do Pana Marszałka zwrócił się ks. biskup chełmiński, dr. Stanisław Okoniewski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, w którym, nawiązując do tradycji rycerskich Pomorza, podkreślił wielkie przywiązanie społeczeństwa pomorskiego do armii. Następnie wygłosił przemówienie p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz w imieniu komitetu pomorskiego FON.

„Dziękuję za dar w imieniu Armii minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

Zjazd historyczny 2 Okr. POW w Pułtusku

PUŁTUSK, (Pat). W Pułtusku odbył się dwudniowy zjazd historyczny b. członków 2 okręgu POW, w skład którego wchodziły powiaty: pułtuski, ciechanowski, przasnyski, makowski i płoński. Miasto przybrało wygląd odświętny. Domy i place udekorowane zostały flagami o barwach państwowych.

Na zjazd przybyło około 600 b. członków z komendantami b. okręgu Stanisławem Wyrwińskim, Józefem Nodzykowskim i adiutantem Janem Kochanowskim na czele, jak również komendant b. obwodów poszczególnych powiatów.

Pierwszy dzień zjazdu tj. 18 bm. poświęcony był sprawom wewnętrznym, do których materiały historycznych POW 2 okręgu.

Drugi dzień zjazdu poświęcony był uroczystościom związanym z poświęceniem i wręczeniem sztandaru kołu powiatowemu POW w Pułtusku, sztandar ufundowany został przez społeczeństwo Pułtuska.

Samoloty francuskie i sowieckie w armii chińskiej

TOKIO, (Pat). Agencja Domei komunikuje: francuska pomoc dla marsz. Czang Kai Czeka nadal jest udzielana wbrew za pewnieniu rządu francuskiego.

Wedle informacji, otrzymanych w Tokio, do Hankou w początkach czerwca przybyło poza 60 samolotami sowieckimi 30 samolotów francuskich, przeważnie

bombardujących. Ponadto do m. Yunnanfu przybyła pewna ilość lotników francuskich, którzy dotychczas brali udział w wojnie domowej w Hiszpanii po stronie rządu. Większość dział przeciwlotniczych znajdujących się w Kantonie, jest produkcji sowieckiej i została przywieziona na statkach z Odessy.

1.000.000 żołnierzy i 1000 samolotów stracili Chińczycy

TOKIO (Pat). Agencja Domei do nosi: generał Taganama Izeki, który powrócił niedawno z podróży inspekcyjnej po froncie chińskim, oświadczył przedstawicielom prasy, że liczba straconych w walce powietrznej oraz zniszczonych na lotniskach samolotów chińskich przekracza tysiąc. Stra

ty armii chińskiej w ludziach przekraczają milion.

TOKIO (Pat). Wojska japońskie posuwają się wzdłuż Jangtse w kierunku Hankou wkroczyły wczoraj do Hotaszen, miejscowości położonej nad rzeką Tsien.

Nad trumną marszałka Cara

WARSZAWA, (Pat). Trumna ze zwłokami ś. p. marszałka St. Cara została wczoraj rano załutowana. Przed trumną ustawiono łaskę marszałkowską. Straż honorową pełnią bez przerwy strażnicy straży marszałkowskiej. Przez cały dzień liczna publiczność składała hołd prochom zasłużonego męża stanu. Z całego kraju nadchodzi bez przerwy depeche kondolencyjne. M. in. depeche nadesłali minister sprawiedliwości Grabowski, szef sztabu gen. Stachiewicz, gen. Piskor, prezes prokuratury generalnej Bukowiecki, zarząd koła prawników R. P. i inni.

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj o g.

3.30 rano ks. Kornilowicz odprawił w kaplicy w której spoczywają zwłoki marszałka Cara cichą mszę św. żałobną. Na nabożeństwie obecna była rodzina, marszałek Senatu Prystor, urzędujący wicemarszałek Sejmu Schaetzel, prezes najwyższej Izby kontroli państwa dr Krzemieński, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, podsekretarze stanu, posłowie i senatorowie, urzędnicy biur obu Izb Ustawodawczych oraz wyżsi funkcjonariusze Sejmu i Senatu.

20 bm. wieczorem nastąpiło wprowadzenie zwłok marszałka Sejmu St. Cara z kaplicy w gmachu Sejmu do katedry św. Jana.

Związek Izb Rzemieślniczych obraduje

WARSZAWA, (Pat). W dn. 20 bm. odbył się w Warszawie zwołane rady Związku Rzemieślniczych R. P., które zaszczylił swą obecnością prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski, minister R. i H. Antoni Roman, wiceminister P. i H. A. Rose, wiceminister Rolnictwa i R. R. Wierusz Kowalski, dyr. dep. min. skarbu Widomski, wojewoda Jaroszewicz oraz naczelnik wydziału rzemiosł min. P. i H. Sowiński.

Na obrady przybyli członkowie zarządu Związku Izb Rzemieślniczych z prezesem posem Snopczyńskim na czele, członkowie rady związku z prezesem Zakrzewskim oraz prezesi, dyrektorzy i delegaci Izb Rzemieślniczych z całej Polski.

Obrady zgał prezes rady związku p. Zakrzewski, witając przybyłych przedstawicieli rządu i podkreślając, że udział ich w obradach jest wyrazem oceny roli rzemiosła w życiu gospodarczym Polski, po czym wezwał obecnych do uczczenia chwilą milczenia śmierci ś. p. marszałka Sejmu Stanisława Cara.

Z kolei zabrał głos p. prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski.

Po przemówieniu p. premiera prezes zarządu związku Izb Rzemieślniczych R. P. poseł Snopczyk omówił aktualne zagadnienia rzemiosła, podkreślając, że obecnie rzemiosła polskie liczy około 560 tys. samodzielnich warsztatów, a uwzględniając nieznaną dotychczas dokładnie liczbę warsztatów chałupniczych sięga prawdopodobnie ponad 750 tys. rzemieślniczych komórek produkcyjnych. Wartość produkcji rzemiosła, nie licząc chałupnictwa, oceniana jest na blisko 2.700 zł. rocznie.

Po przerwie część sprawozdawczo-dyskusyjną obrad zaoczałkowal dyrektor Związku Izb plk. Sikorski, składając sprawozdanie z działalności Związku Izb za 1937 r. oraz sprawozdanie rachunkowe, a naczelnik Kioł złożył sprawozdanie z działalności centrali handlowej rzemiosła.

Z kolei wydział pracy i oświaty zawołał przedstawił szereg osiągnięć, normujących zagadnienia zawodowe.

Na zakończenie obrad omówiono sukcesy, jakie rzemiosła polskie odniosło na międzynarodowej wystawie rzemiosł w Berlinie.

Kronika telegraficzna

— W Berlinie wykonano wyrok śmierci na 3 mężczyznach i 1 kobiecie, oskarżonych o zdradę stanu. Wedle komunikatu skazani założyli organizację komunistyczną w południowych Niemczech, utrzymywali kontakt z pewnym wysokim funkcjonariuszem komunistycznym przebywającym zagranicą oraz zdradzili na rzecz obcego państwa tajemnice o znaczeniu wojskowym.

— Od plagi szarańczy, która ukazała się ostatnio w południowej części Rumunii, uciepiał najwięcej powiat Covurlui, zwłaszcza zaś gminy Folteati oraz Mastacani. Szarańcza osiadła na polach i łąkach, na przestrzeni blisko 200 hektarów. Akcja ratownicza, w której zmobilizowano 900 wieśniaków, polega na polewaniu zagrożonych obszarów benzyną z prochem oraz podpalaniu.

— Szef sztabu S. A. Lutze udaje się 24 czerwca do Rzymu, zaproszony przez szefa sztabu milicji faszystowskiej gen. Brusso.

120 ofiar katastrofy kolejowej

NOWY JORK, (Pat). Oficjalnie komunikują, że podczas katastrofy kolejowej w stanie Montana ze 160 pasażerów ocalało jedynie 40. 50 poniosło śmierć lub zginęło, 70 zaś odniosło rany.

Wycofanie ochotników z Hiszpanii warunkiem porozumienia włosko - angielskiego

Na nowo rozpoczęły się rozmowy między Włochami a Anglią

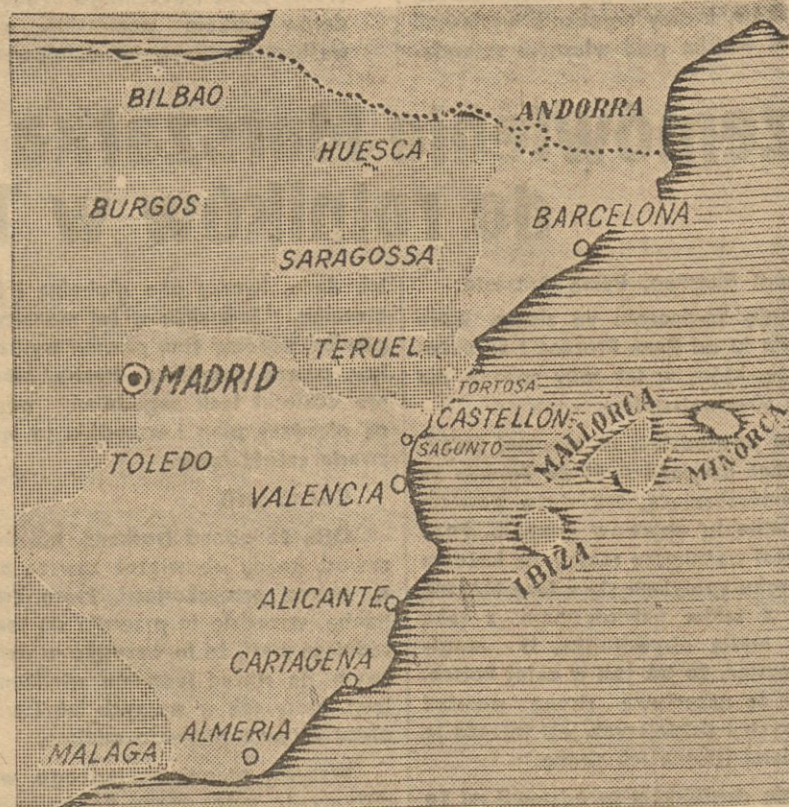
LONDYN, (Pat). W odbytych w dniu 4 czerwca rozmowie min. Ciano z lordem Parthym „Times” ujawnia następujące szczegóły: min. Ciano miał oświadczyć, że po decyzji powziętej w Genewie i udzielającej członkom Ligi Narodów wolnej ręki co do uznania Imperium włoskiego, rząd włoski miał nadzieję, iż rząd brytyjski uzna za możliwe dokonanie rychłego uznania suwerenności Włoch w Abisynii. Tego rodzaju krok znacznie przyczyniłby się do wprowadzenia zawartego porozumienia w życie.

Ze swej strony rząd włoski w miarę możliwości lojalnie i chętnie wykonał swe zobowiązania zawarte w porozumieniu, ale przedłużanie się wojny w Hiszpanii i powolne postępy prac komitetu nieinterwencji opóźniły wycofanie ochotników z Hiszpanii, które premier Chamberlain wysunął jako jeden z warunków porozumienia włosko-brytyjskiego. Min. Ciano ponownie zapewnić miał lorda Perth'a, że rząd włoski dąży do przeprowadzenia wycofania ochotników, gdy tylko będzie to możliwe, ale przypuszcza, że w najlepszym razie będzie to sprawa bardzo długa i że byłoby pożałowania godne odwiekać wprowadzenie w życie porozumienia na czas nieokreślony po odbytych w ubiegłą środę posiedzeniu gabinetu lord Halifax miał dłuższą rozmowę z ambasadorem włoskim Grandim, przy czym miał oświadczyć, że w stanowisku brytyjskim nie została żadna zmiana, rząd brytyjski jest równie zainteresowany jak i rząd włoski, aby porozumienie zostało uskutecznione bez zbędnej zwłoki. Rząd brytyjski przywiązuje do porozumienia dużą wagę jako do środka prowadzącego ku międzynarodowej konsolidacji ale o ile porozumienie to ma odpowiadać swojemu celowi, to musi ono mieć mocne podstawy. Zadowolą-

jące załatwienie wycofania ochotników z Hiszpanii pozostaje głównym warunkiem wprowadzenia porozumienia w życie i aczkolwiek premier Chamberlain nigdy nie chciał się wiązać co do ścisłej interpretacji, ogólnie przypuszcza się, że rząd brytyjski, ma w danym wypadku na myśli albo całkowite wycofanie obcych kombatanów przy końcu wojny, albo też wycofanie z niewątpliwymi widokami dalszego

wycofywania w ramach brytyjskiego planu omawianego obecnie w Komitecie nieinterwencji.

RZYM, (Pat). Min. hr. Ciano przeprowadził wczoraj rano ponownie rozmowę z lordem Perthem. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że przedmiotem rozmowy było wyłącznie zagadnienie hiszpańskie.



Mapka wschodniej Hiszpanii, wskazująca jak dalece nacjonaliści hiszpańscy obecnie zajęli terytorium. Teren zakreślony oznacza terytorium zajęte przez gen. Franco. Terytorium, oznaczone barwą białą znajduje się w rękach republikanów.

Już JUTRO



rozpoczyna się ciągnięcie i kasy. Spiesz po los do szczęśliwej kolektury

DROGA DO SZCZĘŚCIA

Wielka 44 Mickiewicza 10 gdzie ostatnio padł

MILION

Kłeska gradowa w pow. złoczowski

TARNOPOL, (Pat). Nad północną częścią powiatu złoczowskiego przeszła burza gradowa niszcząc w gromadzie Ruszów 55 morgów zboża w 100 procentach, 45 morgów buraków w stu procentach i 100 morgów zboża w stu procentach, 80 morgów zboża w 80 procentach, a 100 morgów okopowizny w 30 proc.

Prócz tego bardzo ucierpiał gromady Krasne, Uciszków, Zaszkwice, Orzydów, Jaskowice, Konfy, Korolówka, Czyżki, gdzie zniszczonych zostało 1.800 morgów zboża w 80 procentach. Grad wielkości orzecha włoskiego wybił 13 szyb w budynku stacji kolejowej w Orzydowie i 150 szyb w tarakach w Orzydowie.

Ogólne straty wyrządzone burzą gradową wynoszą około 260 tys. złotych.

Król rumuński spotkał się z dyktatorem Turcji

BUKARESZT (Pat). Dnia 17 czerwca o godz. 19 król Karol wsiadł na pokład jachtu „Lucafarul” który od płynął w kierunku Bosforu Dnia 18 czerwca o godz. 9 wsiadł na pokład w pobliżu miejscowości Buin-Dere celem spotkania monarchy premiera tureckiego Dzelal Bayar oraz ministra spraw zagranicznych Rustu Arasa, któremu towarzyszyli królowi do Stambułu.

Dnia 19 czerwca o godz. 14 król Karol dokonał wymiany poglądów z Ataturkiem, prezydentem republiki tureckiej, na pokładzie jachtu prezydenta „Savarona”. Wieczorem tegoż dnia król Karol zaprosił na obiad premiera Bayara i ministra Rustu Arasa.

Konsul fałszerzem dokumentów

BUENOS AIRES, (Pat). Doonszą z San Jose (Costarica) że wobec informacji otrzymanych od rządów brytyjskiego i francuskiego, według których b. konsul republiki Costa Rica w Wiedniu, p. Arthur Kno felmacher, planował na wielką skalę fałszowanie dokumentów stwierdzających prawo obywatelstwa oraz paszportów republiki Costa Rica, dla Żydów emigrantów, rząd republiki Costa Rica zażądał od władz niemieckich, by aresztowały wy mienionego b. konsula i zatrzymały go w areszcie do czasu wyświelenia tej afery.

Student strzela do dziekana i zabija profesora

BAGDAD, (Pat). Na wydziale prawa tutejszego uniwersytetu oddał w czasie egzaminu jeden ze studentów kilka strzałów w kierunku dziekana i egzaminującego go profesora. Dziekan został lekko ranny, profesor natomiast odniósł ranę śmiertelną. Zarówno student, jak i obydwa profesorowie są narodowości egipskiej.

Reumatykom

szczególnie dają się we znaki nagłe i częste zmiany pogody. Bóle reumatyczne i artretyczne usmierzają Togonal. Tabletki Togonal stosowane w dawkach po 2 do 3 tabletek 3 lub 4 razy dziennie przynoszą ulgę w tych cierpieniach.

Togonal

Czułostkowy humanitaryzm — ostoję marksizmu zwalcza b. dygnitarz b. cesarza Abisynii

Pod tytułem „marksizm i rzeczywiście” ukazał się w „Illustration” z dnia 11 czerwca br. pierwszy z cyklu artykułów p. G. J. Jeze, profesora wydziału prawnego i Instytutu Wyższych Nauk Międzynarodowych w Paryżu.

Gaston Jéze już nie jako doradca prawny b. cesarza Abisynii, ale jako autorytet w dziedzinie finansów międzynarodowych, znany na całym świecie ma coś do powiedzenia i na powyższy temat.

Oto co mówi profesor Jéze:

Socjalizm, zdyskredytowany w końcu XIX w., nabrał na siłę z początkiem w. XX. — Przebieg światowej wojny zdyskredytował zwycięzców i zwyciężonych, bo nikt z nich nie mógł dotrzymać obietnic poczynionych i wyrażone z równowagi psychologiczno-społecznej masy szukały mimowoli rozwiązania wszelkich problemów i poprawienia losu w posunięciach rewolucyjnych. A zniechęcenie, zawód, niezadowolenie, klęski powojenne stały się pożywką dla hasel socjalistycznych. We Francji socjaliści czuli się tak silni po 1918 r., że potrafili przyszykować w r. 1920 generalny strejk, zakończony jednak fiaskiem. Przywódcy socjalizmu jednak nie dali za wygraną i zabrali się do bardziej usilnej propagandy.

Czas im sprzyjał. Bezplanowa i rabunkowa gospodarka mocarstw. Rok 1929 — światowy kryzys. Rok 1931 — bezrobocie we Francji, dotkniętej kryzysem później od innych państw. A gdy nędza dotknęła ludzi pracy, gdy dobre serca ludzkie zadrgały szlachetną nutą niesienia pomocy za wszelką cenę tym, co pracę tracili pod presją domorosłych utopistów-demagogów rządzących byli zmuszeni zarówno zorganizować prawnie zastrzeżoną pomoc materialną bezrobotnym, co było zupełnie słusznym i ludzkim, ale również **Interweniować w sprawach ekonomicznych**, dotyczących produkcji krajowej.

Bez względu na swój kolor polityczny rządy uciekły się do stosowania programu socjalistycznego usprawiedliwiając swoją politykę socjalistyczną koniecznością społeczno-ekonomiczną. W pośpiechu zaś nie zadano trudu zbadania znaczenia realnego i nieuniknionych konsekwencji teorii socjalistycznych, zrodzonych w XIX w.

Tak tłumaczy nagły rozwój marksizmu we Francji profesor Jéze.

„Należy przede wszystkim — mówi Jéze — przedstawić w należyłym świetle fakt, że marksizm jest **mystyką i fikcją** rewolucyjną. W wielu krajach spłyka się marksistów i niektórzy sądzą, że istnieje wszędzie jednakowa doktryna marksistowska, co jest właśnie największym błędem”.

„W każdym kraju, szefowie marksizmu są zarazem **mystykami i fikcjami**, jacy głoszą doktrynę Marksa różnymi sloganami w zależności od własnej mentalności,

od sentymentalizmu i przesądów mas, które oni chcą przekonać i porwać do walki”.

„Jest więc tylu różnych, zwolenników Marksa, ile jest krajów. Więcej jeszcze, bo można zauważyć w tym samym kraju stałą transformację marksistowskich w miarę przemiany warunków ekonomicznych lub politycznych, w miarę przekształcania się mentalności i oświaty mas rewolucyjnych”.

„Sam Karol Marks głosił różne i rozbieżne hasła. To był agitator polityczny, wielki wynalazca hasel przeznaczonych dla mas robotniczych, koncentrujących się szybkim tempem przy potężnych fabrykach. Celem porwania tych mas Marks wyndawał coraz to nowe slogany polityczne; najlepsze zaś były te, które najsukceszniej podniecały namiętność i nienawiść mas. Wynalazione hasła stosował zaś w miarę potrzeb swej propagandy”.

„Karol Marks nie był więc ani uczonym, ani teoretykiem, ani doktrynerem — był on przede wszystkim **faktykiem** starającym się zdobyć masy robotnicze, aby je prowadzić do walki społecznej”.

„Marks zdobył sukces przede wszystkim jako **faktyk** i jako faktyk potrafił się ołoczyć tyłoma wyznawcami i zwolennikami”.

„To właśnie wyjaśnia dlaczego we wszystkich krajach obecni przywódcy marksizmu są przede wszystkim **faktykami**, a nie doktrynerami.

„Ich faktyka zaś nie jest jednakową w jednym i tym samym kraju. We Francji np. stwierdzić należy różnice faktyczne pomiędzy szefami socjalizmu, liderami komunistycznymi i przewodcami CGT”.

Gaston Jéze powołuje się przy tym na ciekawe studium i krytykę profesora Germain - Martin, znanego ekonomisty, pod tyt. „De la civilisation latine à la dictature asiatique

(Lowiton Edit.) oraz na dzieło prof. Ludwika von Mises „Socjalizm”. Studium ekonomiczne i socjologiczne” (Libr. de Médicis).

Próbuje dać dokładną definicję marksizmu, ale stwierdza, że definicja dokładna pojęć marksizm „socjalizm” jest bardzo trudna i ważniejszą jest moc odróżnić marksizm od czułostkowości humanitarnej i utopijnej, która się zamienia łatwo na demagogię. Ta czułostkowość humanitarna i utopia polegają na wierze, że jest możliwym zmienić życie społeczne i zapewnić wszystkim dobrobyt materialny bez wysiłku pracy, bez po myślenia o trudnościach ekonomicznych.

Od czułostkowości humanitarnej do demagogii jeden krok. Zorganizowana klasa robotnicza w syndykaty zdyscyplinowane jest siłą, a przywódcy panami, dyktującymi swe żądania rządowi pod grozą strajku, rozruchów itp. Biada rządowi, jeśli masy robotnicze są licznie skupione pod stołicą, co jest charakterystycznym wypadkiem Paryża, centrum metalurgii, przemysłu samochodowego i obrony narodowej.

Gdy syndykaty żądają korzyści materialnych w dziedzinie zarobków, godzin pracy, urlopów, kwestie organizowania racjonalnego produkcji ekonomicznej schodzą na drugi plan.

Jest również charakterystycznym, że marksiści nie mają monopolu na dążenie do zabezpieczenia dobrobytu materialnego mas, bo to jest celem wszystkich rządzących zarówno konserwatystów, liberałów jak socjalistów różnych odcieni i komunistów. Wszystkie partie głoszą dążenia do dobrobytu, a epitet „socjalizm” jest

zarówno własnością sztandarową marksistów jak i socjalistów — chrześcijan, demokratów - socjalistów, radykałów - socjalistów i wszystkich tych, którzy na swym sztandarze wyborczym wypisują hasła humanitarne, a by zdobyć zaufanie mas i mandaty polityczne.

Marksisci we Francji są wyłącznie tymi, którzy dzierżą na swych usługach czułostkowość humanitarną, utopię i demagogię, a środkiem do celu jest z jednej strony zniszczenie własności prywatnej, instrumentów produkcji i przedsiębiorstw prywatnych — z drugiej zaś strony: przemoc, wojna społeczna, rewolucja, **dyktatura menedżerów** mas robotniczych t. zw. dyktatura proletariatu).

Tym, czym Machawelli jest dla dyplomatów, tym Marks jest dla agitatorów politycznych, nauki stosowanej tego największego agitatora, jakie go świat wydał, wyniki wszelkie hasła i podniety są dobre do zdobycia mas i osiągnięcia rządów masami, a by dojść do dyktatury proletariatu, (czytaj za Jézem) **dyktatury menedżerów** mas robotniczych.

Mikołaj Marcinowski.

Dopisek redakcji. Artykuł powyższej treści przysłał nam podpisany pod tym artykułem wraz z listem do redakcji, w którym pisze między innymi:

„Jestem jednym z niezliczonych wilan, przebywających na emigracji francuskiej”.

Przesyłam w załączeniu artykuł, który powinien zainteresować czytelników w Polsce z uwagi na aktualność tematu w związku z przystąpieniem do intensywnego uprzemysławiania kraju, co za

sobą pociągnie intensywny wzrost proletariatu robotniczego, łapczywego z tradycji na wszelkie hasła demagogiczne. Warto więc obserwować obcych i słuchać krytycznych zdań uczonych, co czyni dając sprawozdanie z artykułu profesora Jéze, którego mam zaszczyt być uczniem z Instytutu Nauk Międzynarodowych w Paryżu. Tembardziej charakterystycznym jest artykuł Jéze'a, że ukazał się na łamach nobliwego „Illustration”.

Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko wyrazić autorowi na emigracji wdzięczność za pamięć o nas i interesującą korespondencję.

Buduje



swoją przyszłość na mocnym fundamencie, kto gra na loterii w szczęśliwej kolekturze

J. WOLANOW
Warszawa, Marszałkowska 154
P. K. O. 18814

Uroczyste powitanie relikwii św. Andrzeja Boboli w Warszawie

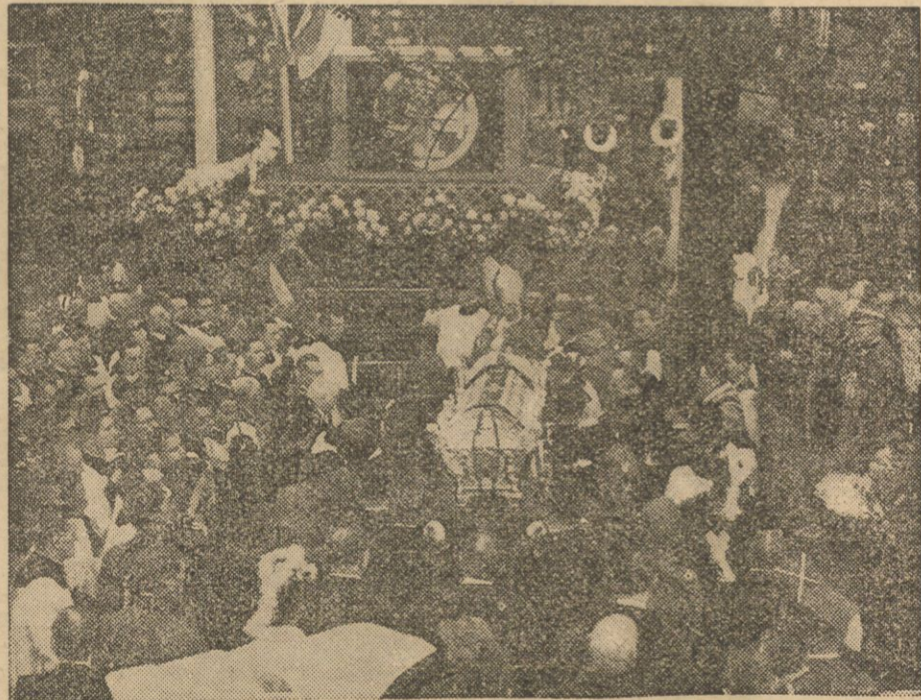
Wczoraj, wczesnym wieczorem, stolica Rzeczypospolitej powitała niezwykle uroczyste przybycie z Rzymu relikwie wielkiego męczennika i patrona Polski

św. Andrzeja Boboli, które na mocy decyzji Ojca Świętego, pozostaną na stałe w Warszawie.

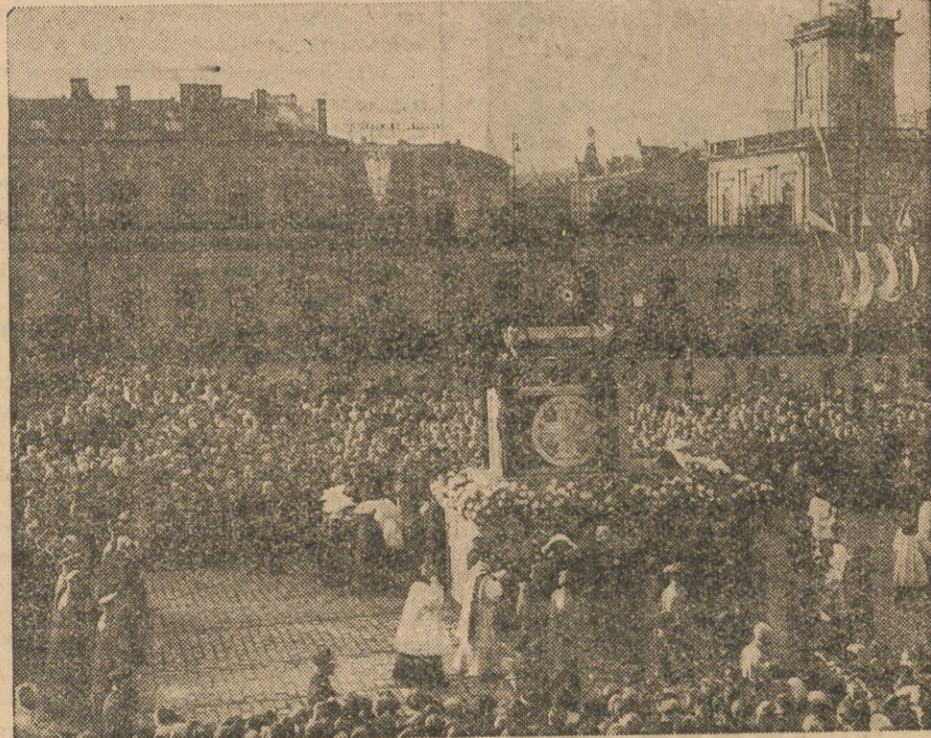
Relikwie, umieszczone w misernie wy-

konanej srebrnej trumnie, przybyły do Warszawy w specjalnym wagonie-kaplicy, po triumfalnym przejeździe od granicy w

Zebrzydowicach przez ziemie Rzecypospolitej, przez Kraków, Katowice, Poznań, Łódź.



Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz w otoczeniu Marszałka Senatu Prystora, wicemarszałka Sejmu Scheatzla oraz członków rządu z p. wicepremierem Kwiatkowskim na czele, oddaje hołd świętym relikwiom, ustawionym na wysokim rydwanie przed dworcem Głównym.



Procesja ze świętymi relikwiami na ulicach stolicy.

Cicho sza

Spirytus do benzyny

Jakkolwiek niniejsze cicho sza może narazić autora na poważny konflikt z mężczyznami, nie wykluczając członków syndykatów dziennikarzy, jednakże piszemy. Zamachy na spirytus rosną. W Copie powstała fabryka kauczuku syntetycznego ze spirytusu (i u nas chyba surowca by nie zabrakło). Mnożą się głosy automobilistów, domagające się mieszanek benzynowo - spirytusowych, wobec szczupłych zapasów benzyny.

A ponieważ pomysłowość techników jest nieograniczona, więc może w przedkim czasie niejednego dzielnego motocyklista lęknie kiełszeczek czystej z własnego motoru i popędzi dalej!

Najwyraźniej zbliża się tedy zmierzch panowania spirytusu i jego córki wódzianki. Znowu na pasach będziemy wyciągać z piwnic beczki z winem zaleszczyckim, winem rumuńskim i węgryńskim.

Wdziunia będzie nas wozila w autobusach i orala nasze pole w małych traktorach, wyrabianych już specjalnie dla drobnego rolnika przez zakłady Forda w Detroit. Zamiast tajnego gorzelnictwa, powstanie chałupnictwo gorzelnicze. Drobnym producentem będzie zbywał swój produkt na stacjach benzynowych. Pijacy będą popijali jak łęcznik melancholijnie wzdychając „do dawnych dobrych czasów!” „Rewolucja spirytusu” dla naszych ziem może być dobrodziejstwem i kulturalnym i gospodarczym. Ale inżynierowie muszą zawiązać pomyśleć o mieszankach. Na nowe wierzienia naftowe nie bardzo można liczyć, a motoryzacja rośnie z każdym dniem. Było by rzeczą po prostu tragiczną, gdyby w każdym domu był motocykl... ale na strychu!

N. N. N.

Cud bezimiennego Rządu Pilsudski o roku 1863

W związku z uroczystością w Poznaniu, jaka odbyła się w sobotę, 18 bm. ku czci Bronisława Czwarcego, Marsz. Al. Prystor w swe przemówienie wplótł szereg cytat z książki Marszałka o roku 1863. Te bardzo interesujące i trafnie dobrane cytaty powtarzamy tutaj w całości. (Red.).

„Gdy czytałem, gdy szukałem, gdy badałem natrafiłem powoli na to, co ruch cały trzymało tak długo. Nie mogłem się pogodzić, by małość wielkich rzeczy dokonać mogła, by samo szaleństwo, sama śmiechota zdołała zmusić, aby wielkie państwo całe, mające na swe usługi olbrzymie tysiące żołnierza, olbrzymią technikę pracy państwowej, więzienia i bazy, rok cały, całe 365 dni toczyło z wysiłkiem wojnę ze słabością i z szaleństwem. Silnym być trzeba by się nie poddać w takiej walce, by walkę tak długo toczyć. Wielkości, gdzie Twoje imię?

Szukałem gorączkowo. Wielka epoka wielkich ludzi nie dała, lub większym z tej doby niezwalczone przez nich przeszkody na drodze postawiła. Gdzie wielkich w podobnych czasach zabraknie, ludzie szukają symbolu siły, symbolu swej wartości. W roku 1863 istniał taki symbol, który silnie, ba nieraz wszechwładnie panował nad ludźmi. Była nim pieczęć — pieczęć Rządu Narodowego. To był symbol siły. Dla charakterystyki pracy pieczęć i ludzi strzegących jej powagi i znaczenia w Narodzie przytoczę kilka wspomnień o stanie prac w czasie powstania. Mikołowski (Jeż) jeszcze przed wybuchem powstania przyjechał konspiracyjnie do Warszawy i był zdumiony potęgą organizacji. Cała poczta konna, którą jechał, a która zastępowała wówczas nieistniejące prawie koleje, była w rękach organizacji. „Urządnik naszego Rządu jedzie, konie zaprzęgać, niech

inni czekają, nasz Rząd jedzie”. Trąbka pocztowa gra i w lesie wpada w ton Mazurka Dąbrowskiego. Cała poczta pracuje, pracuje dla swego Rządu, gdy oficjalnie istnieje inny, z którym ma się toczyć walka zbrojna. Stary mój przyjaciel Szwarce opowiadał mi chwile swego aresztowania. Miał przy sobie papiery rządowe, czuł że za chwilę będzie wzięty, i coś zrobił z papierami? Skoczył do pierwszego sklepika rzucił je na ladę i krzyknął: „Papiery Komitetu Centralnego, papiery Rządu!” Dziś sprzedano by papiery te na giełdzie. Wtedy przechowano je z szacunkiem i oddano komu należało. Jak wielka musiała być już wtedy spoiwość społeczeństwa, jak silna chęć dobrowolnego poddania się przymusowi moralnemu, gdy mogły przewyciężyć przy mus materialny, nieledwie cielesny ściągnący tak silnie wtedy na wszystkich Polaków.

Spójrzmy teraz jak wygląda praca pieczęci i jej ludzi w okresie najwyższej jej potęgi. Oto Marian Dubiecki co krwią nieledwie napisał pracę cenną, co skrupnie zbierał dane, iak Centrum pracuje, opisuje, jak w War-

szawie zalanej wojskiem były dwa rządy: jeden, ten w stali zakuty, panował oficjalnie, drugi ten co ulegać musiał, ten co po kątach się chował, ten niewidoczny, toczący wielką walkę trwającą rok cały. Jakże on pracuje? Masa pisaniny, regulacja drobnych zjawisk życiowych, uwzględnianie najdrobniejszych pytań, biura, dykasterie. Gdzie? — w zalanej wojskiem Warszawie, gdzie patrolowały ciągle krawczyły po ulicy; gdzie człowiek bez latarki na ulicę wieczorem prawa nie ma wyjść, bo musi twarz swoją szpiegom oświetlić. W tych warunkach biura, ministerstwa, piszące olbrzymie folioly, składające pisemne raporty tajne, biura obłożone, tłumy ludzi, nieledwie ogonki, wchodzące kolejno do samej centrali władz tajnych. Całe życie bacznie jest regulowane, często w drobnych, codziennych sprawach. Wyczuwa się to, co się robi. Czyni to widzialna i namacalna ręka Rządu dla wszystkich mieszkańców kraju, pomimo tego, że Rząd Narodowy jest bezimienny, pomimo, że panuje inny rząd, rząd przemoc i najazdu, pomimo, że wojna się toczy w kraju, wojna z całą suro-

Kolorowe wojska państw europejskich

Czarna armia imperium włoskiego

Wojska kolonialne kolorowe odegrały już w czasie wojny wielką rolę zwłaszcza w armii francuskiej, w której szczególnie licznie reprezentowani byli murzyni z Senegalu i żółci Annamici. Problem wojsk kolorowych z kolonii jest w dalszym ciągu nader ważny dla Francji ze względu na stosunkowo małą ilość ludności i słaby przyrost w stosunku do nierównie bardziej liczebnego sąsiada. Minister kolonii francuskich, Jerzy Mandel, opracował projekt powołania do służby wojskowej dalszych 70.000 kolorowych żołnierzy, a to przede wszystkim w Indochinach i w Afryce Środkowej. Specjalny sztab generalny miałby stać na czele wojsk kolonialnych. Projekty te wywołały wielki niepokój w Niemczech, a przede wszystkim we Włoszech.

W armii włoskiej czarni żołnierze mają również swoją historię. Wspomina o nich układ angielsko-włoski z 16 kwietnia, według którego „kraje obce z włoskiej Afryki Wschodniej mogą służyć jedynie w miejscowej policji i bronić swoich prowincji”. Włochy zobowiązały się również wobec Anglii, że zmniejszą ilość swoich oddziałów w Libii do norm pokojowych.

Dzieje włoskiej armii kolonialnej są mało znane, ale bardzo interesujące. Włosi wkrótce po uzyskaniu pierwszych swoich kolonii afrykańskich stworzyli małe oddziały z krajowców w Libii, Erytrei i kraju Somalistów. Były to niezbyt liczne, szybko poruszające się jednostki wojskowe, szkolone specjalnie z myślą o warunkach wojen afrykańskich. Oddziały te odegrały wielką rolę w czasie kampanii abisyńskiej. Ilość ich i liczebność została tymczasem znacznie powiększona. Generał Pirzio-Biroli stał na czele korpusu krajowców z Erytrei, z Libii zaś przybyła dywizja „Libia”. Straty, które ponieśli czarni po stronie włoskiej w Abisynii były bardzo wielkie, oddziały te bowiem wystawiane były na największe niebezpieczeństwa i trudy. Wzmacniany za to okręgi, z których pochodzili czarni uczestnicy wojny abisyńskiej, otrzymały pewne przywileje w stosunku do reszty ludności.

Czarni żołnierze służą w dalszym ciągu we włoskiej Afryce Wschodniej i w Libii. Ośrodek włoskiej siły zbrojnej w Afryce Wschodniej stanowi dywizja gre-

nadierów sabaudzkich, złożona wyłącznie z Włochów, oraz 16 czarnych brygad kolonialnych. Brygada taka składa się z 4 batalionów złożonych wyłącznie z krajowców, 3 baterii i z kompanii pionierów. Oficerowie są biali. Z tych 16 czarnych brygad 3 znajdują się w Erytrei, 4 w Amarze, 3 w Harrar, 4 w Galla-Sidama i 2 w kraju Somalistów. Brygady te równie jak oddziały włoskie podlegają wicekrólowi. Składają się z ochotników, a poszczególne oddziały tworzone są z żołnierzy pochodzących z jednej okolicy.

Najwyższą rangę, która może osiągnąć krajowiec w wojsku kolonialnym, jest „maresciallo” czyli sierżant. Według najnowszych obliczeń, liczba wojsk czarnych w Afryce Wschodniej wynosi 43.270 żołnierzy. Żołnierzy białych znajduje się na tych terenach 21.145, do tego należy jeszcze dodać białych oficerów i podoficerów z czarnych oddziałów. Nie wliczone są tu nowe oddziały korpusu policji kolonialnej, którego organizacja rozpoczęła się dopiero niedawno.

Gdzie się dobywa diamenty

Największe kopalnie diamentów znajdują się w Kimberley (Afryka), niewielkiej miejscowości, liczącej 40 tysięcy mieszkańców. Kopalnia ta, założona w roku 1871, rozwija się z fantastyczną szybkością.

Dawniej praca w kopalniach odbywała się na powierzchni ziemi, teraz została przeniesiona do ogromnych korytarzy podziemnych, połączonych z sobą szeregiem szybów i wind, zaopatrzonych w urządzenia, będące ostatnim wyrazem techniki. Teren, na którym znajduje się kopalnia, jest otoczony podwójnym zasięgiem drutów kolczastych, w których ukryte są przewody wysokiego napięcia i specjalne urządzenia sygnalizacyjne. Poza tym okolica jest strzeżona przez liczne posterunki. W nocy połączony reflektory nieustannie oświetlają teren.

Specjalną kontrolą i opieką otaczana jest praca robotników kopalnianych. Ponieważ polega ona nie tylko na wydobywaniu diamentu w podziemnych korytarzach, lecz i na oczyszczaniu go z części nieużytecznych i sortowaniu, robotnicy są podzieleni na grupy, którym nie wolno się ze sobą komunikować. Mieszkają w domach-barakach, znajdujących się na terenach kopalnianych, otoczonych drutem kolczastym i strzeżonych przez posterunki. Wszelkie kantyny, znajdujące się w obrębie kopalni. Jest tu także kabaret i kino. Robotnicy, którzy opuszczają teren kopalni, muszą się meldować swym zwierzchnikom, którzy przeprowadzają u nich drobiazgową rewizję. Ponieważ w kopalni panuje straszliwy upał, córki pracują nago. Mimo pozornej niemożności kradzieży diamentu, zdarzają się wypadki, że kopacz polyka okruch kamienia, pragnąc go w ten sposób wynieść poza obręb kopalni. Ale sprytna kontrola uniemożliwiła to usiłowania, gdyż w wypadku podejrzenia kradzieży, robotnik zostaje zatrzymany na jeszcze jedną dobę i dostaje tęgą porcję... oleju rycynowego.

Wszystkie kamienie, dokładnie zważone i zarejestrowane, przechodzą przez kontrolę ekspertów, którzy je szcują, wystawiając od razu „metrykę” każdemu diamentowi. Wywiezienie diamentu z Kimberley bez specjalnego pozwolenia jest karane więzieniem do trzech lat. Organizacja przemysłu diamentowego spoczywa w rękach dwóch połączonych kampanii angielskich, mianowicie „De Beers Company” i „Diamond Bying Syndicate”, zaś 15/16 całej produkcji światowej należy do

Znacznie mniej liczne są oddziały krajowców w Libii, przydzielone do białych dywizji. Znajdują się tam więc oddziały piechoty i artylerii, spahisowie, czyli konna policja, złożona z krajowców, Zapli — czyli policja krajowa, oraz Mecharisci, czyli jeźdźcy na wielbłądach, którzy uchodzą za oddziały doborowe i stanowią przedmiot dumy prowincji.

W zeszłości stają Włosi na stanowisku nieużywania wojsk czarnych w Europie. Wpływa na to ich silna rozroczność, ale niewiadomo, czy w razie niebezpieczeństwa i potrzeby nie zrezygnowałiby z tej obecnie głoszonej zasady. Włosi w stosunku do czarnych i w ogóle do kolorowych stoją na stanowisku bezwzględnej supremacji rasy białej i niemieszania się ich z kolorową ludnością. Bariera, oddzielająca białych od czarnych, jest w prowincjach afrykańskich, należących do Włoch, bardzo pilnie strzeżona. Przy organizacji zdobytej Abisynii zwraca się baczna uwaga na przestrzeganie tych zasad i przepisów.

Anglii. Trudno jest ustalić dokładną cyfrę rocznej produkcji diamentów, gdyż ulega ona znacznym wahaniom. W roku 1921 wynosiła ona np. 190 milionów karatów, tj. 40 tysięcy kilogramów. Niegroźną konkurencją dla Anglii stanowią portugalska Angola, gdzie roczna produkcja wyraża się cyfrą około 100 tysięcy karatów. Z innych państw Brazylia produkuje około 500 tysięcy karatów rocznie.



„PARF. D'ORIENT” (R. OSTROWSKI) SP. AKC.

Oryginalny prezent dla króla jubilat



Z okazji 80 rocznicy urodzin króla Szwecji Gustawa V, tenisiści szwedzcy ofiarowali swemu królowi, występującemu na kortach tenisowych pod pseudonimem „Mister G.”, oryginalny, a na pewno miły dla króla prezent, w postaci dużych rozmiarów rakiety, splecionej z kwiatów. Na zdjęciu — rakiety z kwiatów.

Stypendia TOM-u

Centralny Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną TOM w Wilnie — wyjaśnia niniejszym, że z Centralnego Funduszu Stypendialnego TOM-u udzielane są stypendia tylko kandydatom przedstawionym przez terenowe Koła TOM-u, względnie udziałowców Funduszu Stypendialnego TOM-u przy czym pomoc z Funduszu Centralnego uważana jest jako zapomoga dla Kół TOM-u, które nie zdołały uzyskać własnych środków na pełne pokrycie kosztów kształcenia swych stypendystów.

W związku z tym podania o stypendium, kierowane bezpośrednio do Centralnego Zarządu TOM-u w Wilnie, nie będą mogły być rozpatrywane; za wartość bowiem kandydatów a zatem i celowość wydawania na nich pieniędzy społecznych muszą wziąć odpowiedzialność te komórki terenowe względnie udziałowcy, którzy ich wysuwają, dając częściowo względnie całkowicie pokrycie kosztów kształcenia. Centralny Zarząd normuje i kontroluje wnioski kół TOM-u i udziałowców.

„Przegląd Inniarski”

W kolejnym zeszycie „Przeglądu Inniarskiego” (zesz. 1 rok IX wyd.) na specjalną uwagę zasługują następujące artykuły: 1) Janusz Jagmina — Czy w roku bieżącym zwiększymy obszar zasiewu lnu i konopi, 2) Dyr. Ludwika Maculewicz — Sprawozdanie T-wa Inniarskiego w Wilnie, 3) Inż. Leo na Niewiarowicz — Len w plodozmianie, 4) Inż. Czesława Łuniewskiego — Przyczynki do poznania wartości przedalniczej lnu ręcznie targanych t.zw. reissflachsów, 5) Inż. Tadeusza Żylińskiego — System taśmowy kotonizacji w zastosowaniu do produkcji kotoniny Inniarskiej przeznaczonej na mieszankę z bawełny, 6) Inż. Krystyny Borysewiczówny — Działalność Bazarów Przemysłu Ludowego, 7) Inż. Adama Perepeczeko — Prace nad usprawnieniem eksportu włókna lniarskiego z Polski, oraz bogata kronika krajowa i zagraniczna.

Popieracie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Z pamiętnika Pięknej Pani

5 FLEURS

FORVIL



Na zamku królewskim w Sztokholmie odbyła się uroczystość 80-lecia urodzin króla szwedzkiego Gustawa V. Na zdjęciu za stołem biesiadowym siedzą od strony lewej, król Gustaw V, żona następcy tronu norweskiego, Marta, król duński Christian, księżna szwedzka Ingeborg i ks. Waldemar duński. Z prawej strony siedzą następcy tronu szwedzkiego Gustaw Adolf i następcza tronu duńskiego.

wością swoich praw względem ludzi i ich życia. Żywo w pamięci mi stoi organizacja łączności i opieki nad formującymi się w powiecie siłami zbrojnymi Polski. W każdej stajni dworskiej stoi osiodłany dyżurny koń, obok dyżurny chłopak stajenny. Biegnie wieść ostrzegająca, alarm: skąd wyruszyło wojsko rosyjskie. Chłopiec dosiada zrebca i pędzi na przelaj borami, polami do następnej wyznaczanej stacji, wieść wyprzedza ruchy konnicy nieprzyjacielskiej, dopada do wyznaczonego celu z ostrzeżeniem.

Szukajmy innych obrazów. Czasy niespokojne, kraj przebiegają bandy ludzi uzbrojonych i walczących ze sobą. Jak zwykle w takich chwilach życie dla tych, co broni nie noszą jest ciężkie, jak zwykle zdarzają się nadszycia. Na niektóre z nich biegają skargi do Rządu. Znam z pamięćników jeden z takich wypadków. Jeden z dowódców małego oddziału — mówiąc językiem bardziej nowoczesnym — zbandyciał. Pędzi rozkaz do dowódcy danego okręgu Czachowskiego. Rząd nakazuje ukarać śmiercią bandytę, a Czachowski nie zna-

jąc ani jednego z członków tego Rządu, nie znający nawet ich nazwisk, sam ścigany przez nieprzyjaciela, czy ni specjalną wyprawę, aby winnego odnaleźć. Dopada go i po odczytaniu wyroku każe go natychmiast wykonać.

Dalej:

„Opowiada jakiś oficer - instruktor, który w Łęczyckim oddziale zbiegał i ćwiczył, jakby pokój panował dokoła. Kurier przybiega z ostrzeżeniem: „wysłane jest na nich wojsko”. Chowają więc broń i stają do pracy przy żniwie, by wrócić zaraz potem do pracy żołnierskiej, do ćwiczeń. Ileż szalonej spoiściowości w takich ludzi, ile wzajemnej pomocy. Ileż szalonych wysiłków ducha trzeba było dla dokonania bodaj małej rzeczy. Co czyni ta spoiściowość? Oficer rosyjski zarządzający powiatem został przeniesiony na inne miejsce, wyjeżdża z rodziną. Chce rodzinie zapewnić bezpieczeństwo w podróży po kraju, gdzie wojna się toczy, chce legalnie w tym kraju przebywać. — Czemu szuka? Szuka przepustki rządu innego, nakaz jego własny nie wy-

starca, jest inny rząd nasz, polski — ten go ochroni”.

Dalej:

„Przyjeżdża świeżo mianowany urzędnik rosyjski do Warszawy. Sta je w hotelu, puka ktoś do drzwi. Na kaz płatniczy zapłacenia podatków. Od kogo? W czym imieniu? W imieniu Rządu Polskiego. I urzędnik moskiewski płaci podatek rządowi tajnemu, rządowi pieczęci. Idziemy dalej. Cóż w Sandomierzu jest oficer rosyjski zakochany w koniu. Nagle konia mu kradną. Szuka, rozsyła patrol Rząd przemocą ofiarowuje mu swoją pomoc. Konia jak niema, tak niema. Oficer rozpacz. Mądry izraelita radzi mu: „Pan nie tam szuka, pan potrzebujesz szukać u Rządu”. U jakiego Rządu? Nie u tego, jest inny, oni znajdują, jak się pan do nich zwróci. I oficer zwraca się przez żąd, płaci podatek, opłaca stempel podania i po trzech dniach koń zostaje mu zwrócony.

Policja narodowa wciska się do biur moskiewskich, śledzi więzienia, otacza opieką pracę Rządu Narodowego, prace tajne. Ileż niezapomnianych kłech, ileż niezapomnianych

legend wówczas powstało, na które po latach trzydziestu stałe się natykałem wśród robotników warszawskich. Żył one życiem kwiatów, swym cudnym zapachem budząc zachwyty nad tą wielką pracą ludzi, pracą ogromnej ilości wysiłków, ogromną ilości woli, by Rząd swój własny zrobić silnym.

Pieczątka nakazywała nieraz ciężkie, nieznosne obowiązki. W mieście ogłoszono stracenie powstańca. Warczą bębny ciemniców, żołnierze stoją rotami, prowadzą skazańca. Nakaz Rządu brzmi: „Wy tam wiecie, śmiać się oczami patrzcie w oczy skażoncowi, niech umiera wśród swoich”. Cisza zalegała ulice, gdy warczały bębny. Patrzano w oczy śmierci, mówiono skazańcowi: „idziesz na śmierć, ale my jesteśmy z tobą”.

To end siły, cud Rządu Narodowego, cud jakiejś wielkości. Gdym karł historii Rządu Nar. przeczuwał pytałem siebie, gdzie przy tej cudownej irenga dei był spór, gdzie podzielił się te namiętności, które przy wybuchu powstania tak żywo grały? Czy Czerwonni i Biali, jedni i drudzy, przebrali się w kolor różowy i różaną wo-

lą zlewali siebie ku uspokojeniu własnemu? Nie! Ludzie zostali ludźmi, a z nimi namiętności i ich siła. Umieci się przewyciężyć, a przy tym zwycięstwie nawet ludzie mali stanęli do pracy, jako ludzie godni swojej epoki.

Wielkości, gdzie twoje imię? Rok 63 dał wielkość nieznaną, wielkość, co do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczającą wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej, — nie treuga Dei szui zbiorowej, nie treuga Dei lechórzów, lecz treuga Dei ludzi, którzy w wielkiej godzinie, gdy palec Boży ziemi dotknął, rosną w olbrzymie olbrzymiej pracy moralnej. I gdy raz jeszcze rzucam pytanie: Wielkości, gdzie twoje imię? — znajduję odpowiedź: „Wielkość naszego Narodu w wielkiej epoce 63 roku istniała, a po legła ona na jednym może w dziejach naszych Rządzie, który nieznanym z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zardzość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów”.

Udutki przedurlopowe

Czerwiec — a więc pora wyjazdu na urlop.

Bal Ale dokąd? Nie łatwe to pytanie, zwłaszcza, skoro się ma przed sobą ponętnie brzmiące oferty, a przy sobie bardzo ograniczony zapas brzęczącej monety.

Drażące pytanie: „dokąd jechać” wysuwa się na czoło bieżących zagadnień i przesłania sobą wszelkie inne troski i kłopoty, których nie szczędzi dzień powszedni.

Pewną rolę w udrukach przedurlopowych odgrywają koledy.

Jeden był w Italii. Drugi na Wystawie w Paryżu. Trzeci błąkał się gdzieś wśród gór Bałkańskich.

Otoczają oni kolegę, który jeszcze nie łał ani tu, ani tam, wieńcem życzliwych i fachowych wskazówek. Jeden więc poleca Capri, drugi Riviere, trzeci Jugosławie.

W ton życzliwych porad wpadają hasła ptaków: „Po słońce Italii!”, „oP słońce Algieru!”, „Po słońce Nicei!”

Wielka wyprzedaż zagranicznego słońca po cenach przystępnych.

Przeciętny śmiertelnik przeżywa urlop. Termin urlopu coraz bliżej i bliżej, a tu je szcze decyzja nie zapadła, nie rozpoczęto starań, nie zdobyto paszportu, nie zamówiono dewiz, które trzeba przecież wywieźć z kraju, by móc kupić za nie blask obcego słońca.

Aż nagle znajdzie się ktoś bardzo żywliwy i bardzo rozumny, który zada udrużczonemu kandydatowi na wyjazd proste pytanie: a czy w kraju nie mamy słońca?

I czy pod tym, nazwijmy je polskim słońcem, nie znajdują się równie piękne, równie malownicze, godne zwiedzenia okolice, jak te, których nazwy gloszą obce prospekty?

Czy pobyt w Polsce i spędzenie urlopu bez wycieczki za granicę, nie były by równie interesujące i korzystne dla zdrowia, jak podróże po obcych lądach i nad obce morze?

Na wschodnich i zachodnich rubieżach Felski, w Karpatach i na Polesiu, w Beskidzie i na Huculszczyźnie, na Wileńszczyźnie i na Mazowszu, jest napewno wiele takich zakładek, których Polsce pozazdrościć może za granicą.

Zresztą tego samego zdania o swoich krajach są Niemcy, Francuzi, Włosi, ale ci podkreślają swe poglądy cynem: uzdrowiska niemieckie odwiedza z górą 4 proc. ludności, włoskie ponad 3 proc., zaś frekwencja w uzdrowiskach polskich stanowi zaledwie 0,7 proc. ogółu.

Różnica widoczna i znaczna. Nie świadczą ona bynajmniej o mniejszej atrakcyjności naszych ośrodków klimatycznych i letnisk, lecz raczej o mniejszym zainteresowaniu nimi wśród ludności.

Oczywiście malkontenci będą wskazywać na brak dobrych hoteli, brak tanich pensjonatów, brak urządzeń higienicznych itd.

Zgoda. Mamy dużo braków. O wiele więcej, niż być powinno. Ale uderzymy się w piersi: gdyby pieniądze wywożone przez polskich turystów za granicę zostały w kraju, czy nie ułatwiło by to znakomicie wypełnienie tych wszystkich braków, na które właśnie narzekamy?

Pieniądze. Poważny to problem gospodarczy przy obrotach z za granicą. Każdy turysta, wywożący dewizy ze swego kraju, czyni wywół w kapitale niezbędnym na zakup surowców dla przemysłu.

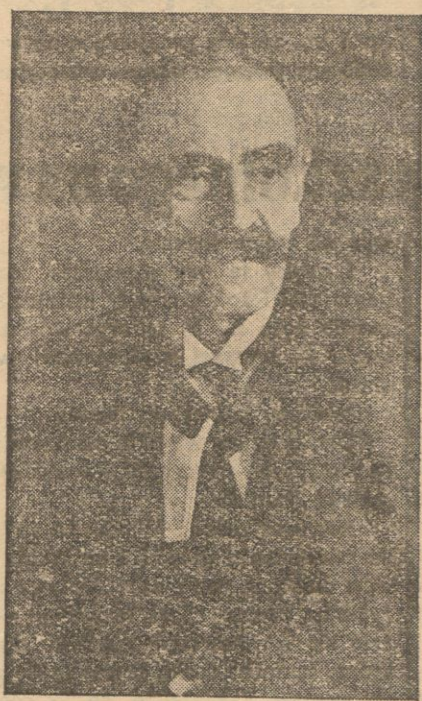
Im więcej turystów wyjedzie, im więcej pieniędzy zabiorą, tym potężniejsza szczerba czyni się w kapitale, tym bardziej ogranicza się możliwość sprowadzania ważnych elementów produkcji przemysłowej.

Gdy rzucimy na szalę potrzeby społecznej i państwowej — po jednej stronie surowce, po drugiej — chęć przysyłania do kraju pozdrowień na pocztówce z obcym znaczkiem pocztowym — co powinno przeważać?

Dobry obywatel kraju nie będzie się dłużej zastanawiał nad odpowiedzią.

Bez trosk, bez kłopotów i z czystym sumieniem spędzi tegoroczny urlop w Polsce.

Po zgonie ks. superintendenta Jastrzębskiego



Prof. J. Jastrzębski

Do życiorysu ś. p. ks. M. Jastrzębskiego należy dorzucić przypomnienie o jego patriotycznym stanowisku, jakie zajmował w czasie swoich rządów duszpasterskich. W 1905 r. polecił wmurować złocone napisy w języku polskim na kościele przy ul. Zawalnej „Pokój Wam” i „Dajcie cześć Panu”. Napisy te zdjęte zostały swego czasu przez władze zaborcze na rozkaz Murawiewa Wieszała. Mimo zakazu rządu rosyjskiego ks. M. Jastrzębski w czasie rządów rosyjskich stale prowadził korespondencję z parafiami i stronami polskimi, tak samo prowadził księgi ludności w języku polskim, za co spotykał go często kary grzywny ze strony zaborczej administracji. W czasach okupacji niemieckiej we własnym mieszkaniu ukrył przed rekwizycją olbrzymi historyczny świecznik metalowy, zdobyty przez wojska polskie 1611 r. w Smoleńsku i darowany przez Raddziwiłła Kościółowi Ewang.-Ref. Dziś ten świecznik zdobi nową świątynię, wzniesioną w r. 1835.

Zmarły odkupił od antykwarza 8 sławnych portretów królów polskich pędzla Smuglewicza z 1822 r. i 1 obraz pędzla Vermeela. — Przed śmiercią polecił darować je Uniwersytetowi Wileńskiemu, co rodzina wykonała.

W związku ze zgonem ś. p. ks. M. Jastrzębskiego do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie nadeszły liczne depesze kondolencyjne m. in. 1) od Superintendenta Generalnego ks. Burszego z Warszawy, 2) od dziekana Wydziału Teologii Ewangelickiej ks. prof. Michejdy, 3) Konsystorza Augsburskiego w Warszawie, 4) od Metropolity Dionizego, 5) od Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie, 6) od pana ministra spraw zagranicznych Józefa Beka, 7) od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 8) od pana wojewody wileńskiego (pismo kondolencyjne), 9) od wiceministra spraw wojskowych — gen. Litwinowicza, 10) od generała Olszyny-Wilczyńskiego, dowódcy OK III, 11) od dyrektora Sokotowskiego z MSZ, 12) od wszystkich parafian — parafii ew.-reformowanych i organizacji oraz rad parafialnych ew.-ref. z całej Polski.

Rada kościelna parafii wileńskiej zamiast wieńca złożyła 100 złotych na „Chleb dzieciom” do dyspozycji „Kurjera Wileńskiego”.

Ewolucja szyldów

Przed laty 50.ciu rozpowszechnione były w Wilnie szyldy, w sposób plastyczny ilustrujące rodzaj handlu danego przedsiębiorstwa. A więc nad sklepem z wyrobami tytoniowymi widzieliśmy smagłego Turka w turbanie dekurującego się dymem tytoniowym z długiej fajki. Dookoła niego spoczywały pudełka z wyrobami Messakudi, Stambelji, Szyszman i Durunca i in., zaopatrujących palaczy w papierosy.

Nad sklepem spożywczym, zwanym w owe czasy „kolonialnymi” widzieliśmy wymalowane na blasze: głowę cukru, wór z mąką, zwoje kielbas, pudełka z konserwami itp.

Przyrzekł wywieszać na ścianie swego przedsięwzięcia obrazek rodzajowy treści następującej: na krześle siedzi jakiś elegant, a nad owłosieniem jego głowy manipuluje grzebieieniem i nożycami jakiś lokalny „Figaro”.

Przed światową wojną jeszcze można było na przedmieściach Wilna spotkać tego rodzaju reklamy.

Gdy wkroczyły do miasta wojska niemieckie, część właścicieli przedsiębiorstw samorzutnie, nie czekając nawet na odnośny nakaz władz, przesłoniło swoje stare szyldy nowymi z tekstem niemieckim. Nowe szyldy, jako czasowe, były wykonane na płótnie. Nie warto wszak było obstałowywać coś fundamentalnego. „Wszak Nieniecyl dłużej trzech miesięcy w Wilnie nie zabawią” — tak glosił vox populi.

I ściany domów pokryły się białą płócienną, na której czarną farbą wypisywano nazwę firmy i nazwisko właściciela.

Pomimo przewidywań, prowizoryczne szyldy zamiast trzech miesięcy „ozdabiały” ściany kamienie około 3 lat.

Wreszcie Wilno zostało zajęte przez wojska polskie. Znowu rozpoczyna się przemalowywanie szyldów. Lecz tym razem za ma tracił już służyłach. Po niepewnościach wojny życie wreszcie wraca do normalnego stanu. Handel się rozwija. Powstają nowe sklepy, a wraz z nimi „niezbędne” szyldy.

ści w języku polskim, za co spotykał go często kary grzywny ze strony zaborczej administracji. W czasach okupacji niemieckiej we własnym mieszkaniu ukrył przed rekwizycją olbrzymi historyczny świecznik metalowy, zdobyty przez wojska polskie 1611 r. w Smoleńsku i darowany przez Raddziwiłła Kościółowi Ewang.-Ref. Dziś ten świecznik zdobi nową świątynię, wzniesioną w r. 1835.

Zmarły odkupił od antykwarza 8 sławnych portretów królów polskich pędzla Smuglewicza z 1822 r. i 1 obraz pędzla Vermeela. — Przed śmiercią polecił darować je Uniwersytetowi Wileńskiemu, co rodzina wykonała.

W związku ze zgonem ś. p. ks. M. Jastrzębskiego do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie nadeszły liczne depesze kondolencyjne m. in. 1) od Superintendenta Generalnego ks. Burszego z Warszawy, 2) od dziekana Wydziału Teologii Ewangelickiej ks. prof. Michejdy, 3) Konsystorza Augsburskiego w Warszawie, 4) od Metropolity Dionizego, 5) od Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie, 6) od pana ministra spraw zagranicznych Józefa Beka, 7) od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 8) od pana wojewody wileńskiego (pismo kondolencyjne), 9) od wiceministra spraw wojskowych — gen. Litwinowicza, 10) od generała Olszyny-Wilczyńskiego, dowódcy OK III, 11) od dyrektora Sokotowskiego z MSZ, 12) od wszystkich parafian — parafii ew.-reformowanych i organizacji oraz rad parafialnych ew.-ref. z całej Polski.

Rada kościelna parafii wileńskiej zamiast wieńca złożyła 100 złotych na „Chleb dzieciom” do dyspozycji „Kurjera Wileńskiego”.

I znow, jak przed wojną, ściany śródmiejskich kamienic, szczególnie w dzielnicę Łądkowej miasta, gęsto oblepione są szyldami. Jeny wyszły już z mody dawne szyldy „ilustrowane”. Czasem jeszcze gdzie — niegdzie widnieją na szyldzie rozdziawiona lwia paszcza, co ma oznaczać, że pod nią znajduje się sklep futrzarski.

I zaczyna się sui generis orgia szyldowa. Zabytkowe kamienie zastąpione są całkowicie reklamami Lewinów, Norów, Szezybików z uszerzbiem dla walorów architektonicznych domów, nie mówiąc już o zasłanianiu często bardzo ciekawej ornamentyki.

Prasa wielokrotnie nawoływała odpowiednie czynniki do uregulowania sprawy szyldów. Przez szereg lat był to głos wołającego na puszczy. Dopiero w bież. miesiącu zmuszono właścicieli sklepów na zabytkowych ulicach do usunięcia szkaradzeństwa. Skrętnie zalepiane są dziury w murze pozostałe po dawnych szyldach, na ścianach ukazują się napisy z nakładanych liter. Ze względów oszczędnościowych należy tekst ograniczyć do minimum. Lecz stare przyzwyczajenie bierze górę. Właściciele sklepu nie może jeszcze pogodzić się z myślą, że dobrze urządzona wystawa okienna znacznie lepszym jest środkiem reklamy od grafo mańskiego szyldu. Dookoła napisu nakładającego powstają dodatkowe teksty uzupełniające, wymalowana koszlawymi literami nie wprawna ręka taniego rzemieślnika.

Nie obchodzi się bez przysłowiowej lżyki dziegiu.

Wartoby wejrzeć również i w tę sprawę i przepuszczać przez odpowiednią cenzurę tekst napisów szyldowych — jeżeli leży nam na sercu estetyczny wygląd miasta.

Makieta na Ofiarnej

Makieta pomnika Adama Mickiewicza jest obecnie ustawiana na ul. Mickiewicza u wylotu ul. Ofiarnej. W związku z tymi robotami na odcinku asfaltowym ul. Mickiewicza wstrzymany został ruch kołowy.

200 zawodników XI Międzynarodowego Raidu nad jez. Narocz

Automobilklub Polski powierzył Wileńskiemu Automobilklubowi organizację przez jazdu przez Wilno zawodników XI Międzynarodowego Raidu A. P., oraz przyjęcie zawodników we wsi Kupa n. jez. Narocz.

Zawodni (70 maszyn, około dwustu osób, w tym większa część zawodników zagranicznych) przejadą przez Wilno między godz. 11 — 13 w dniu 25 czerwca 1938 r. następującą trasą: Wilcza Łapa, ul. Dobrej Rady, Legionów, Wielka oPhulanka, Trocka, Dominikańska, Świętojańska, Zamkowa, Plac Katedralny, Arsenalska, Kościuszki, Holenderska, Krzywe Koło, Połocka.

Start zawodników z n. jez. Narocz nastąpi dnia 26 czerwca br. o godz. 2.30. Trasa: Młodoczn, Nieśwież, Bielsk, Kałużyn, Warszawa.

Zarząd Wileńskiego Automobilklubu wyłonił specjalną Komisję do zorganizowania i przyjęcia zawodników z p. Prezesem W. Łuczyskim na czele.

Drugi popis Konserwatorium Muzycznego

Niedzielny poranek operowy w Sali Teatru Miejskiego na Pohulance zapoznał z wynikami pracy klasy profesorów Adama Ludwiga i Wandy Hendrich. U wstępu podkreślić trzeba nowość tego koncertu. Po raz pierwszy Konserwatorium dało wyjątki z dwóch oper w oprawie scenicznej, a zarazem przyjemnym deko racji, w kostiumach i charakterystyce, a więc nie tylko w roli śpiewaków, ale równocześnie też aktorów.

Nie sposób nie przyklasnąć temu pomysłowi, który jest niezawodnym sprawdzianem uzdolnień wychowanków, a zarazem przyjemnym bodźcem do dalszej ich pracy. Żałować je dyne wypada, iż do pełni efektów za braku jednego niezmiernie ważnego składnika, jakim jest orkiestra. Zamiast jej akompaniowała na fortepianie prof. Wanda Hendrich.

Pewnym wyjątkiem była scena z aktu I znanej opery Thomasa „Mignen”. Wykonawcami jej byli Jadwiga Łagunówna i Robert Sauk. Uczennica Łagunówna była bodajże jedyną z pośród wczorajszych debiutantów która miała już do czynienia ze sceną. Mimo pewnego onieśmienia wyszła ze swej roli w tym programie zupełnie poprawnie, aczkolwiek może jesteśmy przyzwyczajeni do bardziej lirycznego ujęcia tej roli. Dotrzymał jej kroku Robert Sauk, wykonując swą partię z odpowiednim zrozumieniem prac wokalnych.

Pozatem usłyszeliśmy dwa wyjątki z „Fausta” Gonnoda: prolog i scenę w ogrodzie Małgorzaty. Popularne te fragmenty, niezmiernie odpowiedzialne pod względem trudności wykonania, zapoznały nas z innymi jeszcze uczniami. Faustem był Henryk Skoliński. Niezaprzeczenie zdolny ten śpiewak ma głos, który osiąga najlepsze efekty przy pełni brzmienia. Trudna jego partia, wymagająca dużej dojrzałości, wykonana była nad spodziewanie dobrze. Mefistofeilem był ucz. Edward Romanowski. Wywiązał się on ze swej roli na tym poziomie co i Skoliński. W drobnej roli ce Marty, która wykonała ucz. Elekterowicz - Grądkowska, główny nacisk z natury rzeczy padł na moment aktorski. W roli Sibla wystąpiła poraz drugi Łagunówna ze swobodą ruszając się w tej roli męskiej, powie rzoną przenośnie kobiecie do wykonania. Małgorzatą była ucz. Weronika Hermanówna. Trudna ta rola wymaga niezmiernie dużej giętkości aktorskiej i śpiewaczej. Młoda wykonawczyni dała tu rzetelne ujęcie zgodne z jej możliwościami.

A ocena ogólna? Nie tylko nowość pomysłu zasługuje na uznanie. Na wystawionych fragmentach znać duży wkład pracy śpiewaczej i reżyserskiej; osiągnięcia są całkiem oczywiste. Jeśli młodocianych śpiewaków cechuje jeszcze nieśmiałość ruchów na scenie, brak swobody artystycznej, która jest cechą dojrzałości, to znać już u nich zrozumienie dla warunków śpiewu scenicznego, jest już łączenie frazy muzycznej z ekspresją aktorską. I to właśnie pozwala ocenić dodatnio niedzielną próbę operowego przedstawienia.

h.h.k.

50 kopców i przemysłowców chce jechać do Litwy

Jak dotychczas z terenu Wileńszczyzny do Litwy wybiera się w sprawach handlowych około 50 przemysłowców i kupców. Przed kilku dniami z Wilna wysłano pierwsze transpory towarów. Obecnie są przygotowywane zamówienia większej ilości beczek do masła.

Przemysłowcy białostoccy wyeksportowali trzy transpory ubrań i materiałów tańszych.

Egzekucje zmalały wpływy podatkowe wzrosły

W roku bieżącym Wileńska Izba Skarbowa osiągnęła lepsze wyniki wpływów kasowych z podatki.

Wykazy porównawcze świadczą, iż po prawa ta datuje się już od drugiego kwartału rb.

ZART NA STRONIE

Wspominanie lat szkolnych

Specjalnie nie umawialiśmy się. Skądże... Ale z okazji jakiejś miejskiej uroczystości ten i ów przyjechał, aby być jej uczestnikiem.

Tem można wytłumaczyć, że w kawiarni ujrzałem trzech kolegów z jednego i tego samego gimnazjum, z jednej matury — zaciekle dyskutujących, wspólnie pijących herbatę.

Zywo podskoczyłem ku nim.

Jak się macie?

— A ty?

— Kopa lat!//

— Kiedysmy to maturę składali?

Wzład za obliczeniami pobiegło wspomnienie kolegów, koleżanek, belfrów, wydatków...

— A pamiętasz?

— Nie pamiętam...

— To przypomnę ci pokrótce...

Dominowało rozmyślanie nad tym, czym kto chciał być, jakie nadzieje rokował, co mu przepowiadano i — czym w rzeczywistości został...

— Przypominacie Ferdka?

— Czemu nie?!// Przez cały czas gimnazjum był wzorem uczciwości...

— Nigdy nie kłamal!

— Zawsze szczery!

— Brzydził się macherstwem...

— Nauczyciele twierdzili, że zostanie conajmniej jakimś glosicielem prawdy — decadał.

— I patrzyła, jak sobie życie z ludzi drzwi, przewidywania niweczy...

— Bo co?

Dziennikarzem został. Mało tego: zaan gażował się nawet w szczepieniu jakichś idei...

Pokiwaliśmy ponuro głowami.

— A Wandeczka... — podjął Filip — szczerupła, zgrabna jak figurynka brunetka...

— I przytem taka anielska, łagodna, ro baczkowi najmniejszemu przykrości nie umiała wywrzadzić...

— Właśnie, właśnie — opanowywał nas sze gadanie Filip — najmniejszemu stworzonku przykrości nie umiała wywrzadzić a. zamaż wyszła, wielkimi stworzeniu przykrość codzień wywrzadza...

— Ze też tak... patrzcie-no...

— Toś ty, Zygmsiu — zwróciłem się do siedzącego obok kolegi — uczył nas życia społecznego, tyś lubił reorganizować wszystko, twoją dewizą były słowa „dalej z posad brylo świata”, tyś był naszym organizatorem, inicjatywą, energią, sądzę, że i teraz...

— Gdzietam — westchnął Zygmus — sklep spożywczy prowadzę, specjalność: serki owcze i rzodkiewki...

— Latwo chyba daje ci się to?

— Przeciwnie! Żeby nie żona...

— Ożeniłeś się?

— Tak, dużą gotówkę mi w posagu wniao sta, to nas teraz ratuje!

Przedemną siedział tegi, zdrowy chłop, w swoim czasie w gimnazjum najlepszy sportowiec, na lekcjach innych niż gimnastyki za tumana z nigdy nie słabnącem powodzeniem uchodził... Teraz opowiadał:

— Jestem prezesem Ligi Inteltektualistów. W kraju i zagranicą pracujemy...

Zewnętrznie jednak nie zmienił się. Podowemu wyglądał na człowieka w kwitnącym stanie sił fizycznych. A jednak...

— Tak, tak — wdychaliśmy — prokiem być niełatwo, ot, i co do nas, przed powiednie, przewidywania wzięły w łeb...

— Niezupelnie — ktoś zaoponował.

— Naprzykład?

— Zapomnieliście o Teosiu... Śpiochem był, leniem, wygodniem, lubował się w mętnej frazeologii... wszyscy twierdzili, że nie będzie z niego kraj mieć pożytku...

— I co?

— Istotnie sprawdziło się: został dygnitarzem.

Odpowiedzi Redakcji:

Z „o Czechu” nie do druku. Wiersz jest nieudolny.

Kurjer Sportowy

Albritton skoczył 2 mtr. 3 cm.

W Minneapolis odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwa szkół wyższych Stanów Zjednoczonych. Wyniki notujemy: 100 y — Ellerber, Talley i Bon Johnson — wszyscy po 9,7 sek. 220 y — Robinson 21,3 sek. 440 y — Ray Mallott 46,8 sek. 880 y — John Woodruff 1:50,3 min.

CSIK pobity

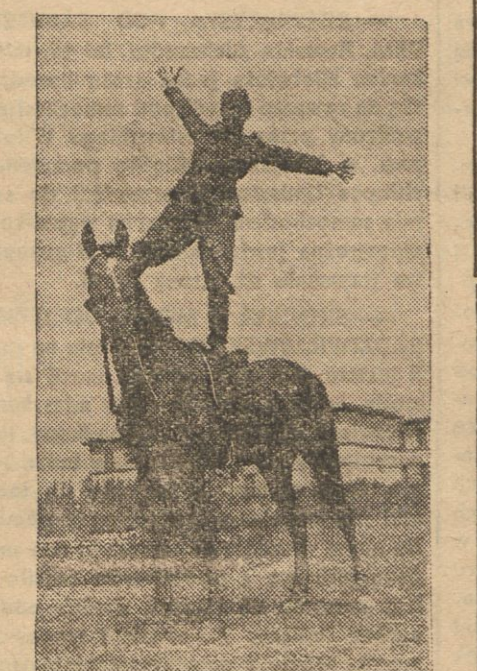
W Budapeszcie odbyły się zawody pływackie w konkurencji krajowej, sensacją których była porażka mjrstra olimpijskiego Csika.

W biegu na 200 m dowolnym Csik zajął dopiero czwarte miejsce. Zwyciężył Grof 2:18 min, 2) Kőrösi 2:18,6 min, 3) Zolyo 2:19,8 min i wreszcie 4 proc. Csik — 2:20 min.

Z innych wyników notujemy: 100 m klasycznym — Engel 1:23,4 min, 100 m grzbietowym — Galamboks 1:16,2 min.

1 mila — Louis Zamperini 4:08,3 m.n. 220 y płotki — Wolcott 23,3 sek. Kula — Hackney 15,76 mtr. 120 y płotki — Wolcott 14,1 sek. Dysk — Zagar 49,49 mtr. Oszczep — Vilkmanno 65,57 mtr. Wzwyż — Albritton 2,03 cmt. Tyczka — Day 430 cmt.

200 m grzbietowym — Hveger 2:52,4 m.n. 200 m klasycznym — Soorenson 3:11,4 m.n. 100 m dowolnym — Hveger 1:07,6 m.n. W meczu piłki wodnej Budapeszt pokonał Pragę 7:0.



Czeski kawalerzysta popisuje się pierwszorzędną „dzygitówką”.

KRONIKA

CZERWIEC

21

Wtorek

Dziś: Alojze o Gonzagi
Jutro: Paulina, FlawiuszaWschód słońca — g. 2 m. 43
Zachód słońca — g. 7 m. 56Pozostrezenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 20. VI. 1938 r.Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 11
Opad ślad
Wiatr: pfdn.-zach.
Tendencja barom.: lekki wzrost
Uwaga: pogodnie.

NOWOGRODZKA

— Zmiana na stanowisku Prezesa Zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej Ziemi Nowogrodzkiej. — Na miejsce Nacz. Wydz. Sam. mgra Celestyna Galasiewicza, który odszedł do Brześcia, Prezesem Zarządu Okr. Ligi Morskiej i Kolonialnej Ziemi Nowogrodzkiej został wybrany dr. Adam Piasecki, dyr. Izby Skarbowej w Nowogrodzku i były długoletni prezes zarządu Ork. L. M. K. w Bielymstoku.

— S. p. apl. adw. Czerniawski Borys — Jak już donosiliśmy 12 bm. utonął podczas kąpiel w rzece pod Mołczadzią apl. adw. Czerniawski Borys. Pogrzeb odbył się dnia następnego w Mołczadzi z udziałem przedstawicieli palestry nowogrodzkiej. Nad grobem żegnał zmarłego w serdecznych słowach adw. Szarejko. W ub. zaś niedzielę odbyło się w Nowogrodzku w cerkwi żałobne nabożeństwo, w którym udział wzięli: prezes Sądu Okr. Muraszko, prokurator S. O. Jacuński, sędziowie, adwokaci i liczne rzesze przedstawicieli społeczeństwa nowogrodzkiego. Obecny był także ojciec zmarłego, emeryt. kolejarz, któremu prezes Sądu złożył wyrazy współczucia.

S. p. Borys Czerniawski był tak wśród kolegów jak i zwierzęcych bardzo lubianym i cenionym współpracownikiem i prawnikiem. To też wiadomość o jego zgonie wywołała w mieście przynębiające wrażenie.

Wypadek jest tym bardziej smutny i żałobny, że nie jest odosobniony. Ież to: bowiem rok rocznie ginie w nurtach wody młodych, pełnych zapału i nadziei ludzi, co po ciężkich trudach zdobyli nareszcie dyplom, jakieś stanowisko, ale nie nauczyli się zwykłej sztuki pływania. Jak wiadomo, w ub. roku zmarł w podobnych okolicznościach s. p. młody sędzia Sądu Grodzkiego w Nowogrodzku Węchała.

— Rynek został przeniesiony. Zarząd Miejski rozplakał ogłoszenie, że z dn. 20 czerwca br. postój furmanek przeniesiony został z Rynku na plac targowicy przy ul. Koorelickiej, zaś targowisko bydłowe przeniesione zostało na wydzierżony plac przy ul. Siennej.

LIDZKA

— Walny Zjazd Obwodowy w Lidzie. 12 czerwca rb. odbył się w Lidzie Walny Zjazd Obwodowy L. M. K., istniejące na terenie pow. lidzkiego.

Zjazd uchwalił jednogłośnie wysłać listy z podziękowaniem do b. Prezesa Okręgu L. M. K. p. Nacz. C. Galasiewicza za owocną współpracę oraz do nowego Pana Prezesa Okręgu L. M. K. Dra Piaseckiego z zapewnieniem o dalszej wyteżonej pracy na polu krzewienia idei i postulatów głoszonych przez Ligę Morską i Kolonialną.

Dłuższy referat o aktualnych najbardziej palących zagadnieniach wygłosił delegat Zarządu Okręgu Mgr Józef Sieniek, podkreślając problem Kolonialny i Funduszu Obrony Morskiej.

Imponująco przedstawia się sprawozdanie Obwodu L. M. K. w Lidzie z działalności w roku ubiegłym. Obwód ten pod względem rozrostu i prężności organizacyjnej zajmuje obecnie pierwsze miejsce w woj. nowogrodzkim. Liczy 1621 członków, zgrupowanych w 27 Oddziałach L. M. K. Przez okres trzech pierwszych miesięcy w roku 1938 potrafił zebrać w ramach powszechnej zbiórki Funduszu Obrony Morskiej na budowę ścigacza zadziwiająco sumę — dwa tysiące pięćset złotych. Preliminarz budżetowy na rok 1938 uchwalono w wysokości 12.300 zł.

Na Zjeździe zawiązano Komitet Honorowy i Wykonawczy „Dni Morza”, które w tym roku na terenie miasta i powiatu lidzkiego zapowiadają się wspaniale i uroczyste.

Zjazd uchwalił przez akklamację wyrazić podziękowanie za ofiarę i owocną pracę usłupującemu Zarządowi z p. Sędzią Wincentym Popkowskim — Prezesem, pp.: Izajaszem Kuczyńskim i kpt. Alfredem Kruczyńskim — Wiceprezesami na czele.

Nowe władze Obwodu L. M. K. pozostały bez większych zmian.

BARANOWICKA

— Otwarcie i poświęcenie nowej świetlicy Robotniczego Instytutu Kultury i Oświaty im. Żeromskiego. 19. VI br., o godz. 2 pp. dokonano w Baranowiczach przy ul. Ogrodowej 1 w obecności przedstawicieli władz i członków organizacji otwarcia i poświęcenia nowej świetlicy RIO i K.

— Święto pieśni w Ostrowiu. Staraniem gminnego komitetu w Ostrowiu pow. baranowickiego w związku ze świętem PW i WF odbyły się następujące uroczystości: o godz. 7 strzelanie z broni małokalibrowej, o godz. 11,30 zbiórka na placu rynkowym młodzieży szkolnej i organizacji społecznych, gdzie odprawionym zostało uroczyste nabożeństwo. Następnie o godz. 13.30 odbyło się „Święto Pieśni”, na które złożyły się piosenki chórowe szkolnych i młodzieżowych, urozmaicane przez tańce ludowe. Wreszcie o godz. 15 młodzież wzięła udział w zawodach lekkoatletycznych po zakończeniu których, wójt gm. Ostrowo Orzechowski wygłosił do zawodników okolicznościowe przemówienie i rozdał nagrody.

W uroczystościach wzięło udział około 1000 osób.

— RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG. 18 bm. na torze wileńskim w pobliżu stacji Baranowicz maszynista, prowadzący pociąg pośpieszny w kierunku Wilna, zauważył młodą dziewczynę, która rzuciła się pod pociąg. Zanim zdolał pociąg zatrzymać, nieszczęśliwa została przepołowiona. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast policja i władze śledcze, gdzie ustalono, iż desperatką była Łukaszewiczówna Taisa lat 18, zam. przy ul. Wojewódzkiej. Od dłuższego czasu zdradzała ona niechęć do życia i nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa z powodu choroby św. Walentego.

— SPŁOŻONY KOŃ POTŁUKŁ GOSPODINIĘ I ROWERZYSTĘ. Na ulicy Szosowej w Baranowiczach, spłoszył się koń przejeżdżającego auta więziennego i wpadł z wozem do rowu. Siedząca na wozie Bartosz Maria ze wsi Kłapiki, gm. Wolna, trafiła pod wóz i doznała ogólnych obrażeń ciała, tak że musiano odwieźć ją do szpitala w Baranowiczach. Poza tym został również uderzony dysłem przejeżdżający na rowerze Pelc Stefan, który doznał lekkich obrażeń ciała.

Kolektura Loterii Klasowej

Nowogrodzkie, Piłsudskiego 45, tel. 127
polecia LOSY do 1 klasy 42 Loterii.
Zlecenia zamiejscowe załatw. pocztą

NIEŚWIESKA

— Wystawa uczniowska. Nieświeskie żeńskie gimnazjum krawieckie im. Marszałka Edw. Rydza Śmigłego przy klasztorze, pp. Benedyktynki urządziło wystawę prac uczennic. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem.

— Aparat kinowy w szkole w Leonowiczach. Wójt gminy łaniskiej, Adam Gilewski zakupił aparat kinowy, który przekazał szkole powszechnej w Leonowiczach. Kierownik szkoły Lipiński Józef podjął się wyświetlania obrazów w okolicznych wioskach, pozbawionych możliwości oglądania filmów.

— ROWERZYSTA POD SAMOCHODEM. Kroszkin Aleksander, lat 15, mieszkaniec Nieświeża jadąc szosą horodziejską na rowerze wpadł pod samochód prowadzony przez Umiastowskiego Witolda. zam. w Warszawie. Ciężko poranionego chłopca Umiastowski przewiózł do szpitala samochodem. Przyczyna wypadku — nieostrożna jazda chłopca i nieprzejęte trzymanie się strony drogi.

— SKOCZYŁ Z MOSTU DO JEZIORA RADZIWIŁOWSKIEGO. Z mostu na grobli jeziora radziwiłowskiego rzucił się do wody w celu samobójczym mieszkaniec Nieświeża Sztajnberg. Wypadku temu przyglądały się z grobli tłumy ludzi, i mimo, że przy moście znajduje się łódka, nikt nie pośpieszył tonącemu z pomocą. Na alarm weszły na teren koszar przez żonę jednego z podoficerów rzuciło się bez namysłu na ratunek dwóch podoficerów: Polikarp Piotrowski i Ignacy Komorek, którzy z największą głębi w odległości 150 mtr od brzegu wyciągnęli nieprzytomnego już Sztajnberga. Przeniesione do pułkowej izby chorych, po zastosowaniu środków ratowniczych przez lekarza pułkowego, Sztajnberga z trudem przywrócono do życia.

SZCZYŃSKA

— Nowa świetlica Rodziny Policyjnej. Dzięki wysiłkom Rodziny Policyjnej przy współudziale miejscowego społeczeństwa w dniu 15 bm. odbyło się w Żołudku uroczyste poświęcenie świetlicy policyjnej.

Wielka konferencja gospod. Nowogrodziny odbędzie się we wrześniu 1938 r.

Jak słycać, termin wielkich narad gospodarczych Nowogrodziny, które miały się odbyć w Baranowiczach w połowie lipca br., zostały przesunięte na wrzesień 1938 r. z powodu okresu wakacyjnego

Zakończenie roku szkolnego na wsi

Dzisiaj, gdy dzieci wiejskie opuszczają swą szkołę z „cenzurkami” w ręku, należy im się chwila uwagi.

Obserwując szkolnictwo powszechne od zarania naszej niepodległości, z dumą stwierdzić trzeba, że rozwija się ono z każdym rokiem dość pomyślnie, obejmując przy tym dziedziny wciąż nowe, jak: sport, turystykę, radio itd., które stanowią dzisiaj w świecie czynnik pierwszorzędnej wagi.

Również rozpowszechniona czytelność (choć w niedostatecznym jeszcze stopniu) książek i różnych czasopism na wsi należy zawiązywać wyłączenie szkole dzisiejszej, słowem — pomimo ciężkich jej warunków lokalowych (lokalnych też) i zaopatrzeniowych w inwentarz szkolny, oraz pomoce naukowe — robi się wszystko, by iść wciąż na przód z duchem czasu.

W ciężkim tym trudzie obok dziecka wiejskiego idzie „ramię przy ramieniu” jego wychowawca — nauczyciel, o którym można rzec krótko, że dotychczas — dobrze się zasłużył Ojczyźnie.

Na zjeździe delegatów ZNP w sali Śniadeckich USB w r. 1924 ówczesny inspektor armii Śmigły Rydz rzekł m. in.: „Od was, panowie, zależy jakość rekruta”.

Wymowne te słowa dzisiejszego Naczelnego Wodza głęboko wryły się w pamięć i duszę polskiego nauczyciela, pracującego na Ziemi Wileńskiej.

Dziecko, nauczyciel i żołnierz — to nasza duma narodowa, dająca gwarancję obronności państwa. Podkreślm to zwłaszcza w dobie dzisiejszej, kiedy zagadnienie obronności kraju rośnie z każdym niemal dniem, zresztą — nie tylko u nas,

lecz na całym świecie.

I gdyby te trzy elementy: dziecko, nauczyciel i żołnierz były instytucjami — można było by je zaliczyć wówczas do rzędu — wyższej użyteczności w państwie.

Wróćmy jednak do tematu.

Dzisiaj dzieci wiejskie opuszczają szkołę i niejednym nauczyciel — wychowawcą rzeknie do nich:

Kochane dzieci! Wiem, że za chwilę na pożegnanie ze mną i ze szkołą zanuciecie ulubioną swą pieśń: „Upływa szybko życie”... zanim jednak to nastąpi — zwracam się w pierwszym rzędzie do tych, którzy kończą szkołę, żegnając się z nami na zawsze. Pamiętajcie, że to coście tu przez siedem lat słyszeli, niech służy na pożytek wam, rodzinie waszej i gromadzie, a przez to samo i całemu państwu. Niech was Bóg ma w swej opiece!

Wędrując po kraju widziałem sporą ilość budujących się gmachów szkolnych, które na jesieni zostaną oddane do użytku.

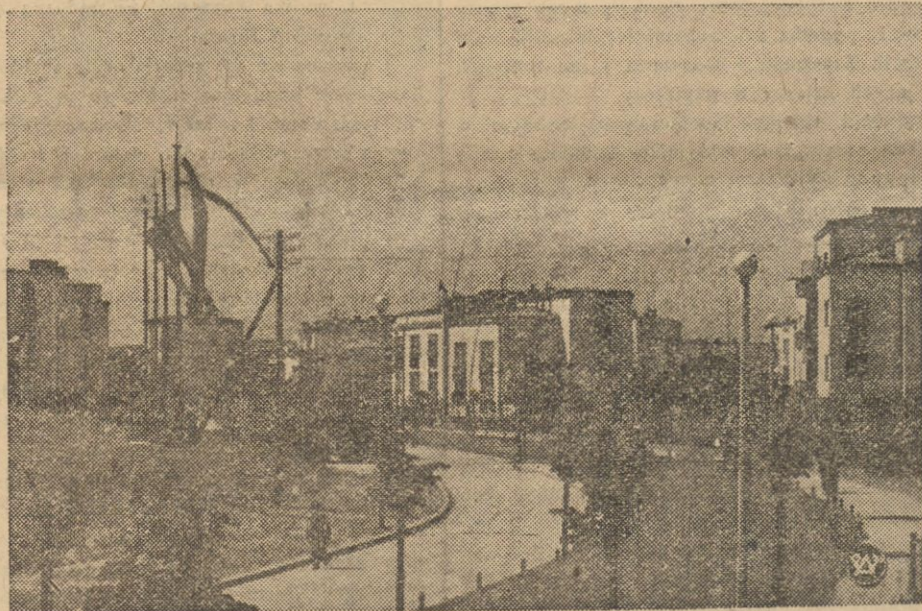
Jest to powód do wielkiej radości, że na Ziemi Wielkiego Marszałka powstają coraz to nowe strażnice polskiej kultury Jego Imienia.

Niechaj więc rok szkolny 1937/38 kończy się dzisiaj jak najradośniej, niechaj rozbrzmiewa żywe słowo i pieśń małych serduszek po wioskach i borach.

Zanim zaś klasy opustoszeją — życzymy wszystkim dzieciom i nauczycielom — wesołych wakacji!

Jan Hopko.

Wielki Lwów



Ruch budowlany we Lwowie zatacza coraz szersze kręgi w związku z wykonywaniem planu rozbudowy miasta, w granicach tzw. „Wielkiego Lwowa”. Onegdaj odbyło się poświęcenie nowego osiedla zbudowanego obok dworca Łyczakowskiego, przez Towarzystwo Kredytowe Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Osiedle liczy kilkadziesiąt nowoczesnych domów, posiada własne ulice i jest połączone z miastem wygodną linią komunikacyjną. Na zdjęciu — fragment osiedla w dniu poświęcenia.

W małym lecz miło urządzonej lokalu zainstalowano 3 lampy odbiorniki radiowy. Na ścianach zawieszono gustownie wykonane makatki, oraz godła państwowe. Skromność sprzętów uzupełniały swym przepychem kwiaty.

Aktu poświęcenia dokonał ks. M. Chniewicz. Na poświęceniu świetlicy był starosta Wierzbicki.

Komendant powiatowy P. P. Druźba Jan podziękował tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania świetlicy oraz licznie zebranych gościom za udział w uroczystości.

Po części oficjalnej wspólna fotografia uwieczniła kilka miłych chwil, spędzonych w serdecznym nastroju.

— Oddział PKK. 18 bm. w Żołudku został powołany do życia Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. Na zebraniu organizacyjnym było obecnych 60 osób. Wybrano zarząd oddziału w następującym składzie: prezes — Czetwertyńska Róża, wiceprezes — Stawińska Jadwiga i dr Jelski Kazimierz, sekretarz — Bazgiełowa Irena, skarbnik — Sawicz Wincenty.

— Posiedzenie Rady Powiatowej. W dniu 24 czerwca rb. odbędzie się posiedzenie Rady Powiatowej. Na porządku dziennym znajdują się sprawy przyjęcia sprawozdania z wykonania budżetu administracyjnego i Szpitala Powiatowego za rok 1937/38 uchwalenie budżetu dodatkowego, oraz najbardziej paląca sprawa — powołanie do życia KKO.

WILEJSKA

— Wielkie zapotrzebowanie na stolarzy. W związku z ostrymi zarządzeniami

Polemika

Nawiązując do notatki p. t. „Kto co woła”, umieszczonej w czwartkowym Nrze „Głosu Narodowego”, dodam, że istnieją przeciwności nie tylko jakości i zamaskowań, lecz także i walczący, konkretną bronią z konkretnym wrogiem obok takich, którzy ciosy trafiają w próżnię. Ponieważ p. Waław Olszewski, autor powyższej notatki, z racji artykułu mego p. t. „Rozmowa o teatrze” (Kurjer Wileński, z dnia 8 czerwca 1938 r.) stawia mi zarzuty nierzetelności i nieodpowiadające temu, co napisałam, poma wiążąc mię np. o obronę wierszy Bujańskiego, podczas gdy ja stwierdziłam jedynie, iż ujemna ocena bezwartościowej poezji nie daje nam jeszcze podstaw do odsądzania autora od czci i wiary, jako człowieka itd. zamiast polemizować z nim, poprzestając na krótkim wyjaśnieniu swego stanowiska, które po zdefiniowaniu go przez p. Olszewskiego mogło być opacznie zrozumiane przez mniej krytycznych czytelników obu pism.

1-o Napisałam ww. artykuł li tylko w celu podsumowania plusów i minusów burzy jaka się rozpełtała ostatnio w Wilnie na temat spraw teatralnych. Nie moja w tym wina, że minusów było znacznie więcej, że wypadki te ukazały duży (ilościowo) odłam katolickiego Wilna w świetle zgola niekorzystnym.

2-o Jednakże i wśród katolików jest sporo takich, co sprawę tę traktowali bardziej po ludzku, z większym umiarem i rozsądkiem i nie podzielali tego stanowiska by nie fortuną — ale wyraźnie pozbawionej napięcia złej woli — bynajmniej nie „wysocerotycznej” (słowa odzewy) wiersz — musiał spowodować dyskwalifikację moralną jego autora. Tacy najwyżej pobłażliwie mogli traktować bezmyślnie zbiorowe protesty, do których zresztą nie przyłączyli się na wet organizacje o wyższym poziomie ogólnym jak np. „Związek Inteligencji Katolickiej” i in.

3-o Poza opinią Ojca Św. wygłoszoną ex Cathedra, ani orzeczenia komisji synodalnych, ani żadne inne oświadczenia czynników kościelnych. Same przez się nie mają jeszcze mocy wiążącej. Można będąc katolikiem — ustosunkować się do nich krytycznie, nie rezygnując z myślenia, można być katolikiem — nie wyrzekając się indywidualnego stosunku do spraw jakie nam życie rzuca, podobnie jak również można być katolikiem, przyjmując a priori wszystko, co kościół nam podaje nasza bezpośrednia władza kościelna. To ostatnie wygląda nawet ładnie i dobrze świadczy o karności organizacyjnej, ale niestety nie dla każdego się nadaje.

Marja Alexandrowiczowa.

Na prośbę autorki stwierdzamy, że po powyższe uwagi stanowiące jej indywidualny pogląd redakcja otrzymała w sobotę 18 bm., a zamieszcza dopiero dzisiaj z opóźnieniem wywołanym przyczynami technicznymi. Red.

Drabne nieporozumienie

Maly Jurek przybiegł ze szkoły do domu, zadzwonił kilka razy gwałtownie do mieszkanka, jakby się paliło, a gdy mu otworzono drzwi, wpadł jak burza do pokoju i, zapomniawszy zdjąć czapkę, zawołał już od progu triumfalnie:

— Mamusia, mam piątkę, mam piątkę! Mamusia, oczywiście, wyczuła w Jurku, dała mu złotówkę na kino i zaczęła wypyttywać o szczegóły wielkiego ewenementu.

Wtem rozległ się powtórnie dzwonek u drzwi wejściowych. To powracał z biura ojciec Jurka, inżynier M. Po przywitaniu, inżynier rzekł do żony:

— No, podziękuj mi!

— Za co?

— Przyniosłem ci piątkę.

— Co, czy i ty miałeś dzisiaj egzamin?

— Jaki znów egzamin? Kupiłem ci po prostu w prezencie „piątkę” losu do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej.

— Dziękuję ci bardzo! — inżynierowa roześmiała się wesoło. — Mam więc dziś dwa miłe prezenty, bo i Jurek przyniósł dziś piątkę ze szkoły.

— Brawo! Ale wobec tego i jemu się należy nagroda. Jutro przyniosę drugą „piątkę” losu, jako upominek dla Jurka. Może już w ciągu dnia, które rozpoczyna się 22 czerwca padnie na jego numer wygrana.

— To sobie kupię zaraz rower i narty!

— zawołał rozradowany Jurek.

WOŁOZYŃSKA

— Zlot harcerzy. W dniach od 18 do 20 bm. odbywa się w Wołozynie zjazd drużyn harcerskich szkolnych i pozaszkolnych z całego powiatu wołozyńskiego. Na zlot przybyło przeszło 400 harcerzy i harerek, którzy rozbili swe obozy na polach, koło kolonii urzędniczej. Obóz letni życiem, śmiechem i pieśnią, to też licznie jest odwiedzany przez mieszkańców Wołozyna. W niedzielę hufce harcerskie wzięły udział w procesji Bożego Ciała, która w Wołozynie została przełożona z czwartku na niedzielę.

Dziś (21.VI) Wyścigów konnych na torze w Pośieszce z TOTALIZATOREM

4-ty dzień

Początek o g. 16.30 p.p. Następne wyścigi w dniach 23 i 26.VI

RADIO

WTOREK, dnia 21 czerwca 1938 r.

6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 P.zerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Utwory popularne. Rewie piosenkarzy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Kompozytorzy w roli dyrygentów. Piosenki francuskie. 14.00 Muzyka popularna. 14.13 Komunikat Zw. KKJ. 14.15 Przerwa. 15.15 Zagadka geograficzna — audycja dla dzieci starszych. 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Wesołe międzyki” — koncert rozrywkowy. 16.45 „Po piwnickich zakolach Dunajca” — opowieść. 17.00 „Okolice Druskienik” — pogadanka literacka. 17.00 Utwory skrzypcowe w wyk. Wanda Halka - Ledóchowska. 17.30 Popularne utwory w wyk. wielkich orkiestr. 17.55 Program na środę. 18.00 Koncert żab — pogadanka. 18.10 Utwory kompozytorów francuskich w wyk. Gerty Konałkowskiej. 18.45 „O Braminie, ty grysie i sześciu sędziach” — baśń hinduska. 19.00 Koncert kameralny. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Podrózujemy” — koncert rozrywkowy. W przerwach: „Trzy pańskie” — wiersze egzygotyczne; „Rozbitki z Dorady”; „Modny romans” — „Czerwony morderca”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi: „Chore oczy to wielka bieda” — pogadanka i Dr Marii Kofaczyńskiej. 21.00 „W żartobliwym rytmie” — lekka audycja muzyczna - łowna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Recital śpiewaczy Ady Sari. 22.30 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.35 Koncert solistów. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 22 czerwca 1938 r.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 I. Utwory Zygmunta Noskowskiego i Władysława Żeleńskiego. II. Piosenki francuskie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 I. Utwory kameralne i II. Z oper Moniuszki. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Popołudnie u speakera” — prowadzi Karol Wyrwicz - Wichrowski. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zespół harmonistów Kazimierza Englar da. 16.45 odczyt wojskowy. 17.00 „Hrabina Abbege” — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Sergiusza Kontera i Antoniego Koncewica (wznowienie). 17.45 Z naszego kraju: „Kolonja Wileńska” — pogadanka. 17.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.00 Recital Zamoszański — pogadanka. 18.10 Recital śpiewaczy Arno Niitof. 18.40 „Geneża Bonaparte” — nowela Anatola France’a. 18.55 Recital skrzypcowy Stanisława Jarzębskiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Z dzieł walec” — koncert rozrywkowy. W przerwie: Anegdota „O Janie Straussie”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Przechadzka po wystawach szkolnych” — pogadanka Wandy Boye. 21.10 „Chopin a Polska Ziemia”. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert symfoniczny. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

UWAGA! Program rozpoczyna się o godzinie 11 z powodu kontroli anteny na stacji nadawczej.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **Premiera.** Dziś we wtorek dnia 21 czerwca 1938 r. o godz. 8.30 wiecz. — w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się premiera doskonałej komedii w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. **Maż z grzeczności**, w której biorą udział pp. Bil Ing. Michalska, Oranowska, Szpakiewiczowa, Dzwonkowska, Jaglarz, Koczanowicz, Kozłowski, Szaszewski, Surowa i Woźniak. W roli głównej Dzwonkowska, Reżyseria M. Szpakiewiczowa. Oprawa dekoracyjna K. i J. Golusów.

— **Wczoraj pisał i humoru.** Dnia 23 czerwca r. b. o godz. 8.30 wiecz. — w Teatrze na Pohulance odbędzie się gościnne wystepy pp. Zimińskiej — znakomitej piosenki Teatrów Warszawskich i Mieczysława Fogga — laureata konkursu Polskiego Radia. W programie parodie, pieśni i piosenki, przy fortepianie Tadeusz Sygietyński.

— **Objazd Teatru Miejskiego w Wilnie.** Teatr Miejski w Wilnie wkrótce wyruszy w objazd z doskonałą komedią Bus Feketego „Jan”, cieszącą się bardzo wielkim powodzeniem w Wilnie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— **Ostatnie przedstawienia zespołu „Miłość Cygańska” po cenach propagandowych.** Dziś o godz. 8 m. 15 grana będzie po cenach propagandowych romantyczna operetka Lahara „Miłość Cygańska” z J. Kulczyką i K. Dembowskim w rolach głównych „Wiktorja i jej huzar”. Jutro ukaże się wspaniała operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar” w wykonaniu całego zespołu artystycznego, który w przyszłym tygodniu opuszcza Wilno, udając się na występy do Krynicy.

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Chomiczewskiego (W. Pohulanka (25); Miejska (Wileńska 23); Turgieła (Niemiecka 15); Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1) i Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

URZĘDOWA.

23 i 24 bm. z powodu świąt lotewskich, wileński konsul lotewski będzie nieczynny.

MIEJSKA.

— **30 bm. posiedzenie Rady Miejskiej.** Projektowane na 23 bm. posiedzenie Rady Miejskiej w terminie tym nie odbędzie się. Magistrat postanowił odroczyć je do 30 bm. Będzie to ostatnie plenarne posiedzenie Rady Miejskiej przed feriami letnimi.

— **Przygotowania do jarmarku zielarskiego.** Prace przygotowawcze do urzędowania jarmarku zielarskiego z okazji kiermaszu św. Jędrzeja są już na ukończeniu. Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa organizuje także 24 i 25 bm. w lokalu Propagandy Turystyki zielarskie stoisko propagandowe, które ma ułatwić nawiązanie bliższego kontaktu między firmami zielarskimi a szerokim ogółem odbiorców.

Zainteresowanie jarmarkiem jest duże. Dotychczas zgłosiło się kilkanaście firm zielarskich.

— **Nowa jezdnia na ul. Grochowo-Zbożowej.** Zarząd miasta postanowił w najbliż-

List do Redakcji

W „Stowie” z dnia 15 bm. ukazała się notatka p. t. „Istnieje czy nie istnieje?”, w której poruszono sprawę rozłamów wśród staroobrzędowców i wyrażono zdziwienie z punktu, że w Wilnie i na terenie Wileńszczyzny istnieją jakoby niezalegalizowane gminy wyznaniowe staroobrzędowców. W związku z tą notatką zainteresowani nadesłali nam list treści następującej:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w swoim poczynym Piśmie niniejszego listu — odpowiedź na artykuł zamieszczony w „Stowie” dn. 15.VI. 38 r. pt. „Istnieje czy nie istnieje”. Pozwolimy sobie wyjaśnić, że autor podanego wyżej artykułu nie przypominając sobie Konstytucji, nie hamującej rozwoju religii, zapomniawszy chwilowo, że grupa różnych wyznań nie może tworzyć jednego wyznania. Nieprawdą również jest, że kilka „przedsiębiorczych” osób utworzyło grupę i nawiązała kontakt z Białokrynicką Hierarchią, mającą swą stałą rezydencję poza granicami państwa polskiego. Prawdę natomiast jest to, że Staroobrzędowcy posiadający Hierarchię Duchowną, na ziemiach Rzeczypospolitej, kierują się starą i właściwą tradycją o czym potwierdzają zapiski archiwalne, m. Warszawy, cmentarz Świętyński i wszystkie właściwe obrządku liturgiczne.

W prawdzie uznajemy Metropolię mającego swą stałą rezydencję w Rumunii, lecz jest to osoba duchowna, mająca pełne kwalifikacje i powołana z woli całego, jeśli można tak powiedzieć, narodu wyznania Staroobrzędowego — nie święta — nie samozwańcza. Uznajemy ludzi duchownych nie świeckich upoważnionych do odprawiania nabożeństw, spowiedzi i Komunii i Św. Mszę (niestety nie spotyka się tego w innej grupie) jest to dowodem, że kroczymy po linii świętych pomazańców Chrystusa, Soborów Powszechnych i Św. Kanonów Kościoła.

Chcemy więc zapytać się: czyja „grupa” zбочyla z drogi właściwego wyznania?

Należy do warszawskiej parafii, na czele której stoi ksiądz Dorofiej Rancew, nie zaś sięgamy po słu procentową opiekę zagranicy.

Prawdą jest, że ubiegaliśmy się o zatwierdzenie u obojgu władz Naszej Gminy Wyznaniowej, o prawo odprawiania nabożeństw, lecz nieprawdą jest, że czyniliśmy to dla umożliwienia dawania rozwodów, przeciwnych naszym Św. Kanonom.

Podajemy również do wiadomości Szanownemu autorowi artykułu „Istnieje czy nie istnieje”, że zarząd wybraliśmy dla lokalnego porządku i dla ogólnie potrzebnej spokoju, nie zaś dla korzyści „kilku przedsiębiorczych jednostek”.

Opierając się na dawnych Soborach Powszechnych, wszelkie zarzuty jako nie właściwe i niczym nieuzasadnione stanowczo odpieramy.

Praskowia Morozowa
Aleksander Bacmanow.

Hotel EUROPEJSKI

w WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

szym czasie wybrukować jezdnię ulicy Grochowo - Zbożowej.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zakończenie roku szkolnego w Szkole Dokształcającej Zawodowej.** W Szkole Dokształcającej Zawodowej Wileńsko-Nowogrodzkiego Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Rozdano świadectwo ukończenia szkoły 120 uczniom rzemieślniczemu. Prawo zdawania egzaminu czeladniczego zdobyło 43 dziewcząt i 77 chłopców.

Podczas uroczystego rozdania świadectw przez dyrektora szkoły przemawiali: dyr. **Sochaczewski Julian**, w imieniu Rady Pedagogicznej, ks. prefekt **Błażewski Ignacy** oraz nauczyciel **Bartoszewicz Gustaw**, w im. Wil.-Nowogrodzkiego Instytutu Rzemieślniczego i Izby Rzemieślniczej dyr. **Niemiec Aloizy**, w im. rzemiosła — wiceprezes Zw. Rzemieśln. Chrześcijan **Płofrowski Władysław**, w im. Komitetu Rodzicielskiego — prez. **Sienkiewicz Edward**.

Uroczystość zakończona została wieczerzą taneczną, na której absolwenci szkoły ochoczo bawili się prawie do rana.

— **Egzamin eksternów z 6 klas w jesieni.** Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego podaje do wiadomości, że egzamin eksternów z kursu sześciu klas gimnazjum ośmioklasowego (dawnego ustroju) odbywać się będzie jeszcze w ciągu 1938/39 roku szkolnego w Państwowym Gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie. Najbliższy egzamin odbędzie się we wrześniu 1938 roku. Zgłoszenia należy kierować bezpośrednio do Dyrekcji wymienionego gimnazjum.

— **Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze** przygotowuje absolwentów do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych i rodzinnych. Egzamin wstępny 22 bm. Informacji udziela Sekretariat Liceum w Wilnie, Bazylińska 2—19, godz. 10—12.

HOTEL „ST. GEORGES”

w WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

SPRAWY SZKOLNE.

— **W roku szkolnym 1938/39** przy Uniwersytecie Stefana Białego w Wilnie otwiera się **Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich** dla młodzieży wiejskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor USB. Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do 22 czerwca br. i informacji udziela kancelaria Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28-28, codziennie w godz. 10—12.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Walne zebranie Wileńskiego Automobilkłuba.** Wobec zatwierdzenia przez władze nowego Statutu W. A., Zarząd zawiadamia, że 21 bm. 1938 r. o godz. 20 w lokalu towarowym W. A. przy ul. Mickiewicza 24, odbędzie się walne zgromadzenie W. A.

— **Sekretariat Generalny Zrzeszenia Lekarzy USB** powiadamia swych członków, że w dniu 21 bm. odbędzie się zebranie miesięczne w Izbie Lekarskiej, o godz. 20.30 z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. dr. Wł. Jakowicki wygłosi odczyt „O reformie studiów lekarskich”, 2) komunikat w sprawie nowelizacji ustawy o praktyce lekarskiej. Obecność członków konieczna.

100 zł. na LOPP

Ku uczczeniu Imienia p. Dyrektorki Gimnazjum im. ks. A. J. Czartoryskiego w Wilnie, p. Janiny Bohdanowiczówny — Bratnia Pomoc ofiarowała na LOPP — 100 zł (sto zł) na ręce p. Kościakowskiej.

Granat w śmietniku

Podczas oczyszczania śmietnika w podwórzu przy ul. J. Kłaczki 15 znaleźli robotnicy pocisk artyleryjski. Pocisk został oddany do dyspozycji władz wojskowych. (c).

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

Występy Janiny KULCZYCKIEJ

MIŁOŚĆ CYGAŃSKA

Ceny propagandowe

Dyrektor Kielanowski wyjechał na poszukiwanie nowego zespołu artystycznego

Po kilkudniowym pobycie w Wilnie i podpisaniu umowy dzierżawnej wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy, Krakowa, Poznania i innych większych miast Polski nowy dyrektor teatrów miejskich dr Pobję Kielanowski.

Podróż dyrektora Kielanowskiego pozostaje w związku z angażowaniem nowego zespołu artystycznego na nadchodzący sezon teatralny. Jak już donosiliśmy, dyr. Kielanowski częściowo zespół już skompletował, mimo trudności na jakie był narażony na skutek spóźnionego uzyskania dzier-

żawnych teatrów. Mimo to, jak zapewnia, dyrektor Kielanowski, zespół będzie w dobrym poziomie artystycznym.

Sprawy repertuaru zostały również już zatwierdzone. Repertuar na najbliższy okres został już opracowany i będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Komisji Teatralnej, która odbędzie się w początkach sierpnia. Na posiedzeniu tym dyr. Kielanowski zaznaczył, że zespół, który będzie z nami panami na najbliższe miesiące nowego sezonu teatralnego.

Zatarg dyr. Szpakiewicz z Magistratem rozpatrzony będzie na dzisiejszym posiedzeniu Zarz. Miejsk.

Donosiliśmy już o zatargu, jaki wynikł między dyr. Szpakiewiczem a Magistratem w sprawie budynku Teatru Letniego. Jak wiadomo Zarząd Miejski na skutek złego stanu tego budynku postanowił go znieść i nie udzielił zezwolenia na odbywanie w roku bieżącym przedstawień.

Tym stanem rzeczy Dyrekcja Teatru Miejskiego poczuła się skrzywdzoną, ponieważ

w sezonie letnim granie w dalekopolezonym teatrze na Pohulance przynosi stale deficyt, widownia zaś po większej części świeci pustkami.

W sprawie tej dyrektor Szpakiewicz wyśledził na ręce prezydenta miasta memoriał, który, jak się dowiadujemy, będzie przedmiotem obrad dzisiejszego kolegiatnego posiedzenia Magistratu.

Alzackie święto kostiumowe w Wissembourgu



Zdjęcie przedstawia fragment z tradycyjnego święta kostiumowego w starym alzackim mieście Wissembourgu. Na placach i ulicach miasta odbywają się bez przerwy tańce i piosenki w alzackich regionalnych strojach.

Wiadomości radiowe

DZIESIĄTA ROZGŁOSIŃIA POLSKIEGO RADIA.

— **Baranowicz na końcowym montażu.** Jak się dowiadujemy dziesiąta rozgłoszenia Polskiego Radia w Baranowiczach rozpocznie w niedługim czasie próby elektryczne obciążenia zespołów aparatury nadawczej. Po tych wstępnych przygotowaniach rozgłoszenia przejdzie do prób nadawania wewnętrznego, aby przygotować się technicznie całkowicie do pierwszych transmisji próbnych około 1 lipca br.

W chwili obecnej aparatura nadawcza znajduje się na końcowym montażu. Na ukończeniu jest również budowa masztu stalowego o wysokości 141 mtr. Maszt baranowicki w konstrukcji swej podobny jest do masztu — anteny Rozgłośnia Toruńskiej i w pierwszym okresie działalności programowej Baranowicz będzie funkcjonował na tych samych zasadach technicznych. Baranowicz pracować będą z mocą 50 kw w antenie przy zastosowaniu frekwencji 520 kc/s — 578 mtr.

ADA SARI ŚPIEWA DLA RADIOSŁUCHACZY.

We wtorek, dnia 21 czerwca o godz. 22 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia znakomita śpiewaczka Ada Sari. Radiosłuchacze bez wątpienia przywiążą z radością do dawno niesłyszaną artystkę, która wykona wirtuozowskie arie operowe. Poza tym w programie pieśni Friemanna, oraz popularne utwory swego repertuaru, jak Straussa walc „Odgłosy wiosenne” i czardasz z „Zemsty nietoperza” i inne.

12-letni chłopiec skradł platynowy zegarek

Przed kilku dniami na szkodę Marii Rucińskiej skradziono platynowy zegarek znacznej wartości. Policja poszukując skradzionego zegarka, przeprowadziła rewizję w mieszkaniu pasera Eliasza Racisz (Straszuna 13) gdzie w potajem-

KUPUJEMY APARATY DETEKTOROWE.

Wszystkich naszych czytelników, którzy zamierzają nabyć aparaty detektorowe czy ka niebywała okazja. Za zł. 17 gr 50 będą mogli kupić detektor z całkowitym kompletem i materiałem instalacyjnym, a więc ze słuchawkami, anteną, przełącznikiem i innym drobnym materiałem. Obniżkę cen zorganizował Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie, w ramach 10 dni tanich odbiorników (od 20 do 30 czerwca b. r.). W tym terminie zostały znacznie obniżone ceny odbiorników świetlicowych bateryjnych (trzylampowych, dwuobwodowych, na nowoczesnych dwuwoltowych lampach). Bliższych informacji udziela Sekretariat Komitetu, Wilno, Mickiewicza 22.

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.70 wiecz.

MAŻ Z GRZECZNOŚCI

Premiera

Matka z dwójgim dziećmi rażona piorunem

18 bm. nad Woldaciszkami, gm. raduńskiej, przeszła gwałtowna burza, w czasie której piorun uderzył w dom mieszkalny. Żona gospodarza, Stanisława Szabrowska, z dwójgim dziećmi uległa porażeniu. Dzieci zdołano uratować, matka zaś zmarła. Znajdujący się w pobliżu domu Bronisław Buczyński doznał również kontuzji ciała.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

Występy Janiny KULCZYCKIEJ

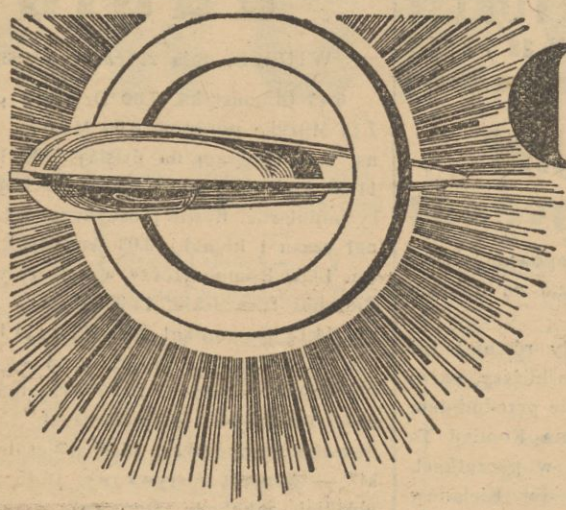
MIŁOŚĆ CYGAŃSKA

Ceny propagandowe

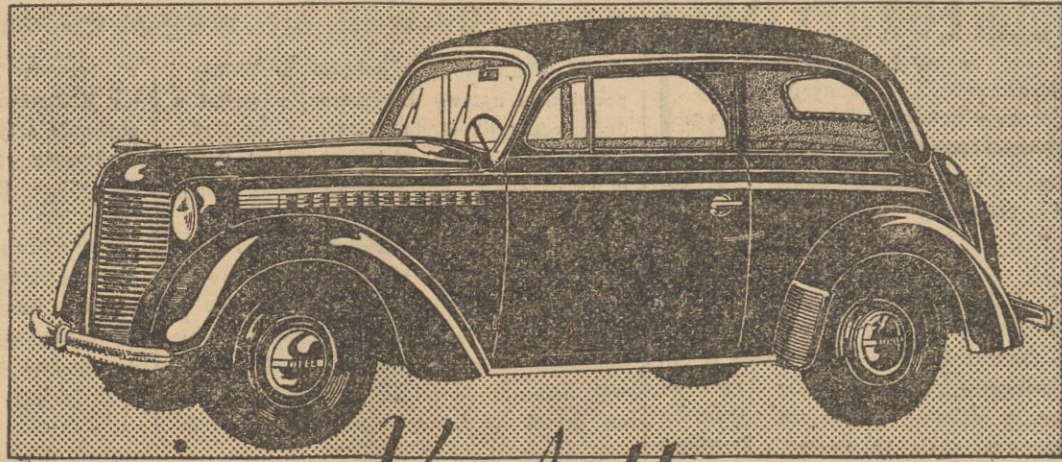
Wypadek motocyklowy

Przy zbiegu ulicy Mickiewicza i Tatarskiej wywrócił się motocykl. Motocyklista Piotr Rymasz (3 Maja 15) doznał

ogólnych porażczeń. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu. (c).



OPEL 1938



OPEL

OLYMPIA KADETT

Moc silnika: 37 HP Moc silnika: 23 HP
 Ilość cylindrów: 4 Ilość cylindrów: 4
 Pojemność cylindrów: 1,5 ltr. Pojemność cylindrów: 1,1 ltr.

Niezależne zawieszenie przednich kół.
 Stalowa samonośna karoseria
 Hydrauliczne hamulce.

Wyłącznie sprzączka rejonowa

„AUTOTECHNIKA”
Wilno, Wileńska 23, tel. 11-16.

Olympia i Kadett rewelacją nowego sezonu...!

Już ukazały się nowe modele samochodów OPEL 1938 (Olympia i Kadett), odznaczające się niespotykanymi dotychczas w swojej klasie zaletami. Dzięki niezwykle mocnej konstrukcji, samochody OPEL 1938 są niezastąpione na polskie drogi.

Piękna karoseria o nowoczesnej, opływowej linii, obszerna, wygodna wnętrze, duże pomieszczenie na bagaż — oto niektóre cechy charakterystyczne tych nowych samochodów, będących rewelacją nadchodzącego sezonu.

MONTEWANE W ZAKŁADACH LILPOP, RAU I LOEWENSTEIN S.A. WARSZAWA, LICENCJA GENERAL MOTORS

Uroczystość polsko-amerykańsko-litewska



W Wilkes Barre w stanie Pensylwania, w sposób piękny i oryginalny uczczono wspaniałą uroczystością porozumienie polsko-litewskie. Na zdjęciu fragment z tej uroczystości, a mianowicie personifikacja zgody polsko-litewskiej. Stany Zjednoczone przedstawia p. Dorothy James, córka kandydata na gubernatora stanu, która proklamuje zgodę i porozumienie. Polskę wyobraża wybrana przez ludność polską stanu Pensylwania p. Irena Lesler, zaś symbolem Litwy jest p. Eleonor Pikitis, wybrana przez ludność litewską z Wyoming Valley.

APARATY FOTOGRAFICZNE

Ratalna sprzedaż. Najniższe ceny. Fachowa obsługa.

Poleca **„FOTO-SKŁAD”** M. Rabinowicz
Wilno, ul. Wielka 8.

CASINO 1) **PAULA WESSELY**
oraz **Willy FORTS** w największym arcydziele
2) **„LEKARZ — PRZESTĘPCA”**

PAN Nieodwołalnie ostatni dzień „Dzisiejsza miłość” — Simone Simon
Następny program: Potężny dramat obyczajowo-erotyczny ilustrujący życie kobiet z żółtką wg powieści Hugo Bettauera „ULICA BEZ RADOSCI”
Pod fałszywym oskarżeniem
W rolach głównych: Dita Parlo, INKISZYNIOW A. Prejean.

Chrześcijańskie kino Epopea miłości, bohaterstwa i poświęcenia w potężnym filmie
SWIATOWID! „PORT ARTURA”
W rolach głównych: Sławna Danielle Darleux i niezrównany Adolf Wohlbrück
Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę i święta od 3-jej

OGNIKO Dziś. Piękny melodyjny film wiedeński
Dziewczę z prateru
(Naręczona z Wiednia) W roli głów. **Marta Eggerth**
Nadprogram: UROZMAICZONE DODATKI. Początek seansów o 6-jej, w niedzielę i święta o 4-jej

HELIOS Nakładem olbrzymich kosztów został zrealizowany najpiękniejszy film o miłości
„Królestwo zakochanych”
Kapitałowe pomysły — Kolosalna wystawa — Muzyka: Oskar Strauss
W rolach głównych: **Anna Neagle** i **Fernand Gravet**. Nadprogram: RIRAKCJE

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 2 lipca 1938 roku na godzinę 10 pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na wykonanie 375 stolików z ławkami ze starych ławek szkolnych.

Szczegółowe warunki przetargu są do otrzymania w kancelarii Wydziału Kultury i Oświaty, ul. Dominikańska 2, pokój Nr 3.

Oferty należy składać pod tymże adresem (do skrzynki ofertowej) do dnia 1 lipca 1938 r. do godz. 12.

Do oferty winien być załączony dowód o wpłaceniu do kasy miejskiej wadium w kwocie 100 zł. oraz miejski znaczek kancelaryjny na 2 zł.

Oferty winne odpowiadać przepisom Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1927 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa i Samorządów oraz Instytucji Prawa Publ. (Dz. Ust. URP Nr. 13, poz. 92).

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo do zwiększenia lub zmniejszenia robót oraz wybrania oferenta bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Zarząd Miejski miasta Wilna.

Do akt Nr. Km. 109/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Bazyliko Stanisław, zamieszkały w Święcianach przy ul. 11 Listopada Nr 2, na zasadzie art. 602 KPC obwieszcza, że w dniu 4 lipca 1938 r. od godz. 19 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do masy spadkowej po zm. Aleksandrze - Stanisławie - Wawrzyńcu Chomińskim w osobie spadkobiercy Ludwika Chomińskiego, w jego majątku, gminy świrskiej, pow. święciańskiego składających się z 1) fortepianu czarnego firmy G. Fiedera — w stanie do brym, 2) samochodu firmy Fiat Wloski — w stanie dobrym (503) rejestr w Urzędzie Wewj. w Wilnie, 3) powozu w stanie dobrym parokonnym, 4) kompletu mebli macho niów. (kanapa, 2 fotela i 4 krzesła) kryte płaszczem czerwonym i 5) kompletu mebli orzechowych, krytych gobelinem — składających się ze stołu, 2 foteli dużych, 4 foteli małych i kanapy, oszacowanych na łączną sumę 4.000 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Święciany, dnia 12 czerwca 1938 r.
Komornik St. Bazyliko.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Baranowiczach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 27 czerwca 1938 r. o godz. 11 na placu w Baranowiczach przy ul. Szosowej 190 celem uregulowania należności Funduszu Pracy w Nowogródku B-cia Boryszańscy, B-cze Szosowa 190 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Kamienie młyńskie 4 pary — cena szacunkowa 600 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 27 czerwca 1938 r. od godz. 11 na placu Baranowicz, Szosowa 190.

Za kierownika Urzędu Skarbowego Stanisław Ratomski podreferendarz.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Baranowiczach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 27 czerwca 1938 r. o godz. 10 w lokalu Składnicy Urzędu Skarbowego przy ul. Narutowicza celem uregulowania należności z Urzędu Skarbowego w Katowicach Przemysłowe Zakłady Garbarskie „Soła” sp. z o. o. w Oświęcimiu odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Skóra podszewowa 200 klg. — cena szacunkowa 900 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 27 czerwca 1938 r. od godz. 10 w lokalu Składnicy Urzędu Skarbowego w Baranowiczach.

Za kierownika Urzędu Skarbowego Stanisław Ratomski podreferendarz.

Do akt Nr. Km. 612/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Bazyliko Stanisław, zamieszkały w Święcianach przy ul. 11 Listopada Nr 2, na zasadzie art. 602 KPC obwieszcza, że w dniu 9 lipca 1938 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Ignacego Rawy znajdujących się w Ignalinie i w lesie Bołtaniszki, Pawlielski i Zaborce, gm. daugieliskiej, składających się z materiału drzewnego i kopalniaków, oszacowanych na łączną sumę 6687 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Święciany, dnia 12 czerwca 1938 r.
Komornik St. Bazyliko

PROSZKI
Wielki sukces
Kogutek
ZASTOSOWANIE: **GRYPY, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW** itp.
ŻĄDĄCZY DRYGIMAJNICH PROSZKÓW W. F. J. L. „KOGUTEK”
WATRZCIE: **JAKIE PROSZKI WAM DAJA**
GDYŻ SA IZ NAŚLAADOWNICTWA
ŻĄDĄCZY PROSZKÓW „MIERNO-NERVOZIN” TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU
TOREBKACH HIGIENICZNYCH.

KAŻDY
PRZEMYSŁOWIEC
KUPIEC HURTOWNIK I DETALISTA
zyska sobie najlepszą klientelę
ogłaszając się w najpopularniejszym piśmie codziennym na Ziemiach Półn.-Wschodnich
KURIER WILEŃSKI
WILNO ul. Bisk. Bandurskiego tel. 99

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 2) czerwca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. paryet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (tj. za 1000 kg t-cio wag. sł. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka I otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	17.50	18.—
„ II	670	16.75	17.25
Pszonica I	748	24.50	25.50
„ II	725	23.25	24.25
Jęczmień I	678/673 (kasz.)	—	—
„ II	649	16.25	16.75
„ III	620,5 (past.)	15.75	16.25
Owies I	468	17.50	18.—
„ II	445	16.50	17.—
Gryka	630	15.75	16.25
„	610	15.25	15.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%		30.50	31.—
„ „ I 0—65%		27.50	28.—
„ „ II 50—65%		—	—
„ „ rązowa do 95%		21.—	21.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%		40.—	40.50
„ „ I-A 0—65%		39.—	40.00
„ „ II 30—65%		31.75	32.50
„ „ II-A 50—65%		23.25	23.75
„ „ III 65—70%		19.50	20.50
„ „ pastwana		16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior”		—	—
„ „ „Prima”		—	—
Otręby żytnie przem. stand.		11.—	11.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.		11.75	12.25
Wyka		—	—
Łubin niebieski		12.75	13.50
Siemie lniane b. 90% t-cio w. s. z.		49.50	50.—
Len trzepany Wolożyn		1492.—	1530.—
„ „ Horodziej		—	—
„ „ Traby		1450.—	1490.—
„ „ Miory		1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej		2120.—	2160.—
Kądział horodziejska		1530.—	1570.—
Targanlec moczony		750.—	790.—
„ „ Wolożyn		920.—	960.—

LEKARZE

DOKTOR
Janina Piotrowicz Jurcenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece przeprowadza się na ul. Jagiellońskiej 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłucne ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7, w niedzielę od 10—1.

DR MED.
L. Szejnhauer
Choroby skórne, weneryczne i moczopłucne.
Zamkowa 18, wejście od ul. Św. Michalskiej.
Godz. przyjęć 4—8

AKUSZERKI
AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Kupno i sprzedaż
CZARNE KOTKI ANGORSKIE do sprzedania. Ul. Tomasza Zana 7—3, godz. 17—19.

LETNISKA
WILLA „RADOSNA”, Druskieniki, ul. Rotnicka 8, pod zarządem Marii Sawicz, poleca komfortowe soneczne pokoje z wykwiętą kuchnią, po cenach przystępnych.

PRACA
SŁUŻĄCA do wszystkiego poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia: ul. Wiwulskiego 16—8, tel. 3-76.

MIERNICZY potrzebny do prac związanych ze scaleniem gruntów. Wynagrodzenie do omówienia. Zgłoszenia składać do adm. „Kurjera Wileńskiego pod „Przysięgły”.

RÓŻNE
POSZUKUJE BRATA Ignacego Piątka, urodzonego w Karwinie z ojca Józefa i Marii Urbanek. Adolf Piątek, Wieliczka, ul. Wincentego Pola 10, woj. krakowski.

UNIWAŻNIAM się zgubioną szkolną legitymację wydaną przez Gimnazjum Białoruskie w Wilnie na imię Kraskowskiej Wiery.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169;
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowice, Ulańska 11;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Woleżyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Piłater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowsk — Brzeska 9/2.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50% Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

